

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Głos Pracy”

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Głos Pracy”.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Administracja: ul. Jagiellońska 5. — Redakcja: ul. Kopernika 14

Telefon 16-99.

Katowice.

Telefon 302.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez
pocztę oraz w Administracji
3 złote z doreczeniem
do domu przez pocztę.

Ołbrzymia eksplozja amunicji na forcie pod Bukaresztem.

Liczba zabitych i rannych żołnierzy ze straży portu nie jest dotąd znana.

Berlin, 21. 8. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszła tam wiadomość o ołbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukaresztu o godz. 9 wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, że fort Tomnesti, położony o 6 km. od Bukaresztu, wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdował się skład amunicji, nie nadającej się do użytku i przeznaczonej do zniszczenia. W nocy fort miał tworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko nie mogło przybyć do fortu wobec możliwości ponownych eksplozji. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zgineli.

Berlin, 21. 8. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu, że dalsze informacje o eksplozji w forcie Tomnesti stwierdzają, że wybuch był słyszany niemal w całym Bukareszcie. Krwawą lunę widziano w odległości kilkunastu kilometrów. Strefa eksplozji została natych-

miast zamknięta przez kordon wojska. W czasie wybuchu na forcie znajdowała się kompania żołnierzy, złożona z 90 ludzi, z kapitanem i dwoma innymi oficerami na czele. Dotychczas nie można było stwierdzić, ilu ludzi zginęło. Szkol-

dy wynoszą kilkanaście milionów lei. Pogłoska o tem, jakoby powodem eksplozji był zamach zbrodniczy, dotychczas wydaje się bezpodstawną. Pożar i dalsze mniejsze eksplozje trwały w ciągu rana w dalszym ciągu.

Briand uchyła się od dyskusji w sprawie Zagłębia Saary.

Paryż, 21. 8. (Pat.) „Echo de Paris” podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż nie jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat Zagłębia Saary. Premier zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia, zażądał jednak odłożenia na dość długi czas ewakuacji trzeciej strefy.

Brutalność i ograniczony.

Paryż, 21. 8. (AW.) Prasa francuska z najwyższym zdenerwowaniem śledzi dalszy przebieg konferencji haskiej, żądając całkiem otwarcie położenia kresu tej komedii. Dzienniki francuskie nazywają Snowdena człowiekiem brutalnym i ograniczonym.

London, 21. 8. (Pat.) Były kanclerz skarbu Churchill oświadczył w wywiadzie, że aprobuje stanowisko Snowdena w Hadze. Churchill spodziewa się, że kanciaste zachowanie się Snowdena, do którego nie jest przyzwyczajona zagranica, nie wywoła niepożądanego niezadowolenia.

Niemieckie demarche w Hadze.

Berlin, 21. 8. PAT. Z kół delegacji niemieckiej w Hadze wygłoszony został komunikat urzędowy, oświadczający demarche niemieckie, a charakterystyczny jako najważniejsze wydarzenie w dotychczasowych obradach. Komunikat oświadcza, że demarche niemieckie okazały się konieczne z względu na to, że już tylko 10 dni pozostało do daty 1 września, która konferencja rozczynała obrady paryskich wyznaczyła jako termin wejścia w życie planu Younga. Dalej komunikat podkreśla, że interesy niemieckie na konferencji haskiej mają dla Niemiec znaczenie poważniejsze niż dla państw wierzących kwestie sporne, o które toczy się dotychczas walka. Komunikat przytacza, że plan Younga przewiduje możliwość późniejszego przyjęcia go i ratyfikowania, że jednak nie przewiduje żadnych postanowień na okres, w którym mogłoby się znajdować w zawieszeniu. Od zakończenia obrad paryskich upłynęło już niemal 3 miesiące, które jednak nie przyniosły wyjaśnienia sytuacji na 1 września tak, że nasuwa się przypuszczenie, iż mocarstwa wielkie chciałyby na razie pozostawić nadal w mocy plan Dawesa. Przeciwko temu komunikat wy-

Wojskowych. Mjr. Kubala uda się narazie do jednego z polskich udrzów na dłuższy urlop wypoczynkowy, poczem wróci na jedno z wybitnych stanowisk w lotnictwie wojskowym.

stępuje stanowczo powołując się na to, że rozczynały paryscy stwierdzili niewykonalność planu Dawesa i zaproponowali na miejsce leżące raty planu Younga. Wobec tego komunikat oświadcza, że jest rządy wykluczoną zarówno z punktu widzenia finansowego jak i moralnego, aby żądano od Niemiec placenia nadal rat według planu Dawesa i domaga się porozumienia co się ma stać w dniu 1 września w razie zerwania, odcroczenia lub dalszej zwłoki w pracach konferencji. W końcu komunikat przypomina nieco ironicznie, że jednym z zadań konferencji było załatwienie różnych zagadnień, które plan Younga w porozumieniu między rządami postawił i wyraża nadzieję, że strona przeciwna uwzględni uzasadnioną prośbę Niemiec i podejmie prace nad kwestiami, przewidzianymi przez porządek dzienny konferencji, dla których załatwienia przed przedstawicielami rządów przybyli do Hagi. Komunikat podkreśla wreszcie, że fiasko, czy też odcroczenie konferencji nie posiada może takiego znaczenia dla przedstawicieli mocarstw wierzących, dla Niemiec jednak posiada znaczenie daleko donioslejsze.

Berlin, 21. 8. PAT. Biuro Wolffa donosi z Hagi, że delegacja niemiecka wyśtosowała dzisiaj na ręce prezesa konferencji Jaspasa pismo do delegacji pozostałych 5 mocarstw zapraszających dla dalszego rozważenia kwestii, będących w programie konferencji. W piśmie tem delegacja niemiecka podkreśla, że skłania ją do tego dotychczasowy przebieg konferencji i zbliżanie się terminu 1 września, prosi o zwołanie tej narady plenarnej mocarstw zapraszających w terminie jak najszybszym. Przewodniczący 5-ciu delegacji zostali powiadomieni o tym kół Niemiec.

Korzystny dla Anglii wynik prac techników finansowych.

Haga, 21. 8. PAT. Według informacji z Hagi, technicy finansowi zakończyli wczoraj rano swe prace, których wyniki ujęte zostaną w raporcie. Raport ten ma stwierdzać w niektórych punktach zgodność propozycji angielskich z propozycjami innych delegacji, oraz niezgodność co do innych punktów. Według hipotezy najbardziej korzystnej dla Anglii, zostałyby zaszkolone dodatkowe jej zadania w 50, a nawet 66 procentach, jeżeli wzięcie się pod uwagę takie czynniki, jak wartość mienia niemieckiego, zasekwestrowanego w Anglii, obliczona na 10 mli. funtów. Delegacje francuska, belgijska, włoska i japońska zajmowały się wczoraj po południu badaniem raportu ekspertów finansowych. Delegacje mają nastąpić w porozumieniu linie dalszego postępowania.

Pierwsze wyrażenie zgody na plan Younga.

Haga, 21. 8. PAT. Venizelos i Marinowicz zawiadomili ministra Cheron'a, że państwa o ograniczonych interesach przyjmują plan Younga wraz z odfiarowaniem im kompensatami. Rezolucja ta zapadła na zebraniu przedstawicieli odnosnych państw, odbytem a Venizelosa.

Czy już byłeś na Wystawie w Poznaniu?

Walki wojsk chińskich z oddziałami czerwonej armii.

Szanghai, 21. 8. Według oficjalnego komunikatu chińskiego, armia czerwona zajęła Tungning wprost Władywostoku i rozpoczęła ostrzeliwać Suisenho. Równocześnie wojska sowieckie wznowiły działalność wojenną pod Mandzurją, posuwając się powoli naprzód. Chińskie posiłki w pośpiesznych marszach zdążają ku granicy. Wzdłuż linii Pekin—Mukden odbywają się wielkie przesunięcia sił zbrojnych. Na dzień zwołano w Mukdenie konferencję kilku generałów mandzurskich. Jak donosi agencja Tschung, naczelny dowódca wojsk mandzurskich Czung-Suen-Liang zarządził mobilizację 150 tysięcy żołnierzy, w tem 4 brygady piechoty i 1 brygadę kawalerii. Przedstawiciele mocarstw zagranicznych w Pekinie potwierdzają doniesienia o walkach wzdłuż granicy chińsko-sowieckiej, zwłaszcza pod Mandzurją i Suisenho. Amerykański konsul w Mukdenie doniósł departamentowi stanu w Waszyngtonie, że w walkach chińsko-sowieckich zginęło 200 żołnierzy chińskich.

Nowy Jork, 21. 8. (AW.) Według doniesień z Charbina, wojska chińskie nawiązują kontakt z nieprzyjacielem. W wielu punktach doszło do ostrych starć. W dalszym ciągu trwają walki w pobliżu miejscowości Pogranicznaja. Zaczęte bitwy stoczono o miejscowości Czung-Ling-Tien, która kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Komunikat chiński donosi, że oddziały kawalerii sowieckiej zostały wycięte w pień przez oddziały chińskie i białogwardyjskie.

Szwajcarzy nie lądowali na Azorach.

Berlin, 21. 8. Pat. Jak donosi Biuro Wolffa lotnicy szwajcarscy odbywający lot z Europy do Ameryki na aparacie „Młoda Szwajcaria z Portugali do Nowego Jorku. Walczą obecnie z niepo-
myślnymi wiatrami, jednakże lecą dalej na północny zachód a ponieważ przelecieli już nad wyspą Terceira, gdzie zamierzali pierwotnie zrobić przerwę w locie, wskazuje na to, że lotnicy zmienili postanowienie i odbywają lot do Nowego Jorku bez lądowania.

Nowa prowokacja gdańszczan.

Gdańsk, 21. 8. (Tel. wł.) Omgadaj przechadzając się po ulicach Gdańska p. Krzyżanowska, która przybyła w odwiedziny do swego syna, rozmawiała z nim po polsku. Dźwięki mowy polskiej rozdrażniły widocznie kilku szwajców niemieckich, którzy obrzucili p. Krzyżanowską stekiem ordynarnych wyzwisk. Gdy syn stanął w obronie swej matki, rozbawieni hakatyści rzucili się na niego i zaczęli go okładać łaskami i kijami do krwi. Stojący opodal policjanci gdańscy, widząc całe to bandyckie zajście — nie zareagowali zupełnie i nie zszedł ze swego posterunku, by stanąć w obronie napadnętego Polaka.

Na konferencję do Druskiennik.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem P. Premier Świątowski w towarzystwie kapitana Górskiego wyjechał do Druskiennik, gdzie zobaczy się z Marszałkiem Piłsudskim. Celem wyjazdu jest konferencja, jaka ma się odbyć pomiędzy Panem Marszałkiem Piłsudskim a Panem Premierem w sprawach państwowych. Dopiero po powrocie Pana Premiera do Warszawy, zwołane zostaną Rada Ministrów i Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

P. Min. Kwiatkowski na otwarciu Targów Wschodnich.

Warszawa, 21. 8. (AW.) Jak się dowiadujemy, min. Kwiatkowski weźmie udział w otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie dnia 7. września br.

Hangar im. majora Idzikowskiego.

Warszawa, 21. 8. (AW.) Pragnąc uczcić pamięć ś. p. Ludwika Idzikowskiego, aerokluby akademickie postanowiły przeprowadzić zbiórkę na budowę hangaru imienia bohatera lotnika. Hangar ma stanąć we Lwowie, ulubionym mieście Zmarłego.

Mjr. Kubala obejmie jedno z wybitnych stanowisk w lotnictwie wojskowym.

Warszawa, 21. 8. (AW.) Major Kubala, towarzysząc ś. p. majora Idzikowskiego, zameldował się wczoraj u szefa departamentu lotnictwa pfk. Rayskiego. Raport mjr. Kubali u szefa departamentu lotnictwa trwał przeszło 2 godziny. Pfk. Rayski polecił sporządzenie raportu na piśmie, celem złożenia go P. Min. Spraw

Krzeplące oblawy.

Bilans w lipcu dał 10 milionów nadwyżki.

Od szeregu miesięcy mieliśmy, jak wiadomo, stale deficyt w bilansie handlowym. Znaczne zmniejszenie deficytu zaznaczyło się już w czerwcu do 33,8 milj. zł., lecz w lipcu, jak to wykazywa ostatnio opublikowane cyfry, bilans poprawił się tak znacznie, że dał nawet nadwyżkę eksportową. Przywóz w miesiącu lipcu wynosił 473 tys. ton o wartości 266,4 milj., wywóz 2139 tys. ton o wartości 276,8 milj. zł., tak że nadwyżka eksportowa wynosi zgórą 10 milj. złotych. W porównaniu z czerwcem wywieźliśmy o 20,7 milj. więcej artykułów spożywczych, o 7,2 milj. zł. paliwa i o 4,8 milj. zł. materiałów włókienniczych. Nie mamy jeszcze szczegółowych danych statystycznych, o tem, jak się kształtował nasz wywóz i przywóz zagraniczny w poszczególnych grupach towarów; otrzymane wiadomości sygnalizują jednak pomyślny zwrot w naszym bilansie handlowym za miesiąc lipiec, bo obniżającą ostateczne saldo dziesięciu milionów złotych nadwyżki wywozu nad przywozem. Nadzwyczaj ważnym jest przytem zjawisko, że nadwyżkę tę osiągnęliśmy nie przez tłumienie przywozu, bo przywóz w wysokości swej dotychczasowej utrzymał się nadal, lecz wskutek podniesienia naszego wywozu. Jeżeli się przytem zważy, że sukces ten osiągnięty został na przedmoku, w martwym sezonie, wtedy kiedy inne sąsiadnie państwa, jak Czechosłowacja, Austria mimo wielkie wysiłki dalej wykazują bierność swych bilansów handlowych, to nabiera tych 10 milionów nadwyżki w polskim bilansie handlowym niezwyklego znaczenia.

Produkcja nasza, zasilwszy się koniecznymi maszynami, których tak wiele w ostatnich dwu latach sprowadzała, a co przyczyniało się do bierności naszego bilansu, potrafiła wystąpić z pomyślnym skutkiem do konkurencji zagranicą. Mimo braku traktatu handlowego z Niemcami i różnych szykan złośliwego sąsiada potrafiliśmy dalej zdobywać rynki zagraniczne. Okazuje się przytem, jak wielką usługę w naszym życiu gospodarczym oddaje nam już nasz polski port morski w Gdyni, który każdego prawie miesiąca stawia nowe rekordy w załadunku towarów polskich, a przedewszystkiem węgla polskiego i wywożenie drogą morską w świat szeroko.

Na saldo dodatnie w handlu zagranicznym w lipcu wpłynęło wzmocnienie eksportu włókienniczego, rolniczego i węglowego. Miał on wzrósł o przeszło 40 milionów, co razem z drobnym zmniejszeniem się importu (o 5 milionów) dało nadwyżkę 10 milionów.

W roku ubiegłym, w roku o najwyższym poziomie naszej produkcji, mieliśmy lekkie wyrównanie pomiędzy wywozem a przywozem (— 4 milj.) w miesiącu październiku, a więc bezpośrednio po żniwach. Jeżeli obecnie już lipiec przyniósł saldo dodatnie, to należy się spodziewać, że po żniwach saldo to dalej wzrośnie, gdyż nasza produkcja rolnicza jest jednym z najwzrostających czynników w naszym handlu zagranicznym. Wynik żniw tego roku zapowiada się dobrze, jest więc uzasadniona nadzieja, że wkrótce tętno życia gospodarczego znowu się wzmoże, i załagodzą się bliźni zadane naszemu gospodarstwu narodowemu nadzwyczaj ostra i długa tegoroczna zima.

Kryzys gospodarczy ma się ku końcowi, oszczędność w naszych bankach nie maleje, a przeważnie choć powoli wzrastają. Podobnie środki Banku Polskiego powiększają się znacznie z miesiąca na miesiąc, co wskazuje, że pieniądze również w kraju nie brakuje. Brak jest tylko w samym społeczeństwie dostatecznego zaufania do własnych sił i do własnej produkcji.

W tych czasach, które należy uważać za przejściowe, trzeba więcej, niż kiedykolwiek oszczędzać na imporcie, trzeba skończyć z przywozem wyrobów,

kóre się w kraju w dostatecznych rozmiarach produkuje. Gdy do tej świadomości dojdziemy, będzie nasz bilans handlowy zawsze aktywny.

Usypianie czułości Europy

przez niemieckie zapewnienia o nienawiści do monarchii.

Paryż, 20. 8. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Severing oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem pisma „Libre Belgique”, iż zasadniczo konstytucja niemiecka nie sprzeciwia się powrotowi Wilhelma II do Niemiec. Powrót ex-kaizera jest dopuszczalny i możliwy. Na pytanie, czy fakt taki zagrażałby republice niemieckiej, Severing o-

świadczył, iż nie może być o tem mowy. Oczywiście powrót Wilhelma skomplikowałby wewnętrzną sytuację polityczną i z tych względów życzyłoby sobie należało, aby wogóle nie nastąpił. Wszakże zakusy jednak rozbijają się o wolę ludności, która w 75% stol wlewnie przy republice.

2 premierzy i 20 ministrów spraw zagranicznych

na 10 sesji zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 21. 8. Z liczby 54 członków Ligi Narodów 10 państw mianowało już swe delegacje na 10-tą sesję zgromadzenia Ligi, rozpoczynającą się 10 września. W skład delegacji angielskiej wchodzi Mac Donald, Henderson, lord Robert Cecil i Graham. Rząd indyjski po raz pierwszy będzie reprezentowany nie przez Anglika, lecz przez hinduskiego członka

rady królewskiej sir Muhameda Habibullaha i maharadżę Kapurtali. Spodziewane jest, że w sesji weźmie udział co najmniej 20 ministrów spraw zagranicznych. Dwa państwa, mianowicie największa w Lidze Anglia i najmniejszy Luksemburg reprezentowane będą przez swych premierów.

Historia niezwykła i wiele pouczająca, czyli tajemnica żywota „anonimowego” entuzjasty p. Korfatego.

Jan Korfatego przeżył zapewne wczoraj jeden z najpiękniejszych dni w swoim życiu. Oto organ Korfatego mógł obwieścić światu, że wśród ludu śląskiego, żyje wprost niezwykły entuzjasta Korfatego! „Sławy i wielkości”. Rewelacyjną wieść o tem podała „Polonia” z dn. 20. bm. pod uderzającym tytułem: „Niech żyje Korfatego, Panie Prezydencie”. Zamieściliśmy się cali w słuch i posłuchajmy niezwykłej opowieści „Polonii”.

„Oto w drągłej połowie pochodu, gdy pewna, dość zresztą liczna grupa ludności cywilnej przedkładała przed namiotem, w którym zasiadał Prezydent Państwa, w otoczeniu dostojników, duchowieństwa, władz wojskowych i świeckich, idący na czele grupy jakiś obywatel, poważniejszy wiekiem, potrafiący kapeluszem, zwróciwszy uśmiechniętą twarz w stronę Pana Prezydenta, głośno wykrzyknął:

— Niech żyje Korfatego, Panie Prezydencie! Zachwycona i wniebowzięta „Polonia”, mogąc się popisać takim „bohaterskim” entuzjastą swego fiducyjnego szefa, zakończyła radością i dumą przepojoną notatkę takimi słowami:

„Czy szczyry i gorący okrzyk bezmiennego obywatela śląskiego został zrozumiany?” (1?) A teraz poprosimy Czytelników o dalszą chwilę wyważonej uwagi, bo oto jesteśmy w stanie zaspościć ciekawości zarówno „Polonii”, a zwłaszcza społeczeństwa polskiego w sprawie nazwiska, oraz niezwykłych dzieł żywota owego „anonimowego”, „bohatera” i entuzjasty p. Korfatego!...

Przedewszystkiem jednak bez najmniejszego skrupowania potwierdzamy prawdziwość cytowanej z „Polonii” wiadomości. Oci siebie dodamy tylko, że świadkowie opisanej sceny, pa'rzac na wysok wspomnianego „anonimowego” entuzjastę, uważając owego nieszczonego człowieka za nieszkodliwego pomyślniecznie zupełnie nie reagowali na idyotyczny wykrzyk, lecz skwitowali go uśmiechem i grymasem politowania. Natomiast władze policyjne niejako z urzędu musiały zająć się wspomnianym błażym incydentem, na skutek czego stwierdzono, że „anonimowym” entuzjastą, wielbionym z takim zachwytem przez „Polonię”, jest niejaki Jan Pokrzyka z Imielnia.

Jest to figura istotnie interesująca. Mielimy sposobność swego czasu zdemaskować tego osobnika na łamach „Północ Zachodniej” z dn. 19 marca 1928 w artykule pt. „O renegackim gnieździe w Imielnie” oraz dnia 23 marca 1928 w artykule pt. „P. Jan Pokrzyka w roli oryginalnego amatora sprostowań”. W artykułach tych wykazaliśmy, między innymi, że ów p. Jan Pokrzyka jest gorliwym entuzjastą 18-letki, a więc owego numeru, pod którym występował do wyborów antypaństwowy blok mniejszości narodowych!.. Poza tem historia żywota p. Jana Pokrzyka, którego nazwisko dziwnie pa-

suje do swego właściciela, jest wielce pstronką, jako że ów dzisiejszy „anonimowy” entuzjasta Korfatego, był już entuzjastą Kustosa, a z „fachu” jest wydalonym ze służby kolejowej funkcjonariuszem!

Opini publicznej wystarczą powyższe szczegóły dla zorientowania się w bieżącym charakterze „uśmiechniętego” entuzjasty p. Korfatego.

Może to jednak nie wystarczy „Polonii” więc oddamy ją do Informacji „Kattowitzer Zeitung” z dnia 19. bm., gdzie w artykule pt. „Die offiziellen Feierlichkeiten” znajduje wiele znamienne przyczynki do historii „anonimowego” entuzjasty. „Kattowierka” zapewne wbrew najszerzej intencji wyświadczyła niedźwiedzią przysługę p. Korfatego.

Sprawozdawca ów mianowicie zauważył owego czczonego, który wysunął się z pochodu i wśród błażeńskich gestów krzyknął: „Niech żyje... Nie dosłyszał jednak sprawozdawca „Kattowierki” całosci okrzyku, względnie dosłyszawszy go przekreślił rozmyślnie treść incydentu, chcąc za wszelką cenę strzelić w sanację, nie zdawszy sobie sprawy z tego, że rzuca bombę gazową właśnie w p. Korfatego.

Prosimy teraz o ponowną skupioną uwagę, bo zaczynamy cytować „rewelację” Kattowierki!

„Niewątpliwie byli bardzo szanowni i sympatyczni ludzie wśród defilujących, ale niewątpliwie byli także inni między nimi, z czego jednego chcemy wykluczyć, gdyż go przypadkowo znamy. Ową postać (1?) wedle swoich własnych opowiadań prowadził w powstaniu pociąg pancerny przeciw Niemcom, później jednak był tak że (?) przez swoich polskich rodaków traktowany, że w sprawach swoich szukał ochrony w prasie niemieckiej. W wielu przez niego samego pisanych artykułach skarżył się w „Kattowitzer Zeitung” na rozmaite urzędy. Gdy przyszło potem do procesu, okazało się przy stwierdzeniu personalności, że był on już karany więzieniem za kradzież. Ten sam pan, który niedawno temu jeszcze wyzywał na swoich polskich rodaków, maszerował wczoraj z dumnie podniesioną pierśią w pochodzie i wołał głośno: Niech żyje!”

Wyobrażamy sobie, że obecnie sprawozdawca „Kattowierki” będzie sobie dawał wroty z rozpacz, nie mówiąc o tem, że dostanie „pucuew” od swego szefa za okropny „wpadunek”. Oto nieszczonego sprawozdawcę, chcąc przypłacić łatwe sanacji, zdemaskował dokładnie i sromotnie właśnie owego „anonimowego” entuzjastę p. Korfatego, którym „Polonia” tak skwapliwie się pochwalała.

A właśnie to nikt inny tylko p. Jan Pokrzyka z Imielnia szukał „ratunku” dla swoich spraw na łamach „Kattowierki”, gdzie zarazem opiewał entuzjazm, jaki wywołał na rzecz „osiemnastki” w swej przed-

Przed Hr. Zeppelinem był tam Polak kap. Orliński na samolocie.

Berlin, 21. 8. (Pat.) Prasa niemiecka z obzorną radością omawia sukces podróży „Zeppelina”, podkreślając, że „Zeppelin” swym lotem do Tokio pobli wszystkie dotychczasowe rekordy. Prasa berlińska z napętem śledzi dalszy przebieg podróży i oczekuje startu czwartkowego do San Francisco.

Niemcy ćwiczą się w wojnie przeciw Polsce.

Berlin, 21. 8. Głównie zadanie taktyczne odbywających się od tygodnia tegorocznych manewrów Reichswchry polegają na forsowaniu Łaby między Magdeburgiem a Dessau. Wczoraj sytuacja wojenna ćwiczących sił zbrojnych była następująca: Straż przednia armii niemieckiej (polskiej), posuwającej się z północnego wschodu, dotarła do Łaby powyżej miejscowości Schönebeck, zmuszając słabe oddziały wywiadowcze armii czerwonej (niemieckiej) do wycofania się na przeciwny brzeg rzeki. Po nieudanej próbie przeprawy przez rzekę wyzwała się walka z udziałem karabinów maszynowych, artylerji i eskadr lotniczych niemieckich. Z nastaniem zmroku wrók podjął gwałtowne próby forsowania rzeki. O znaczeniu przypisywanym tym grom wojennym przez dowództwo Reichswchry świadczy udział w manewrach szefa niemieckich sił zbrojnych generała Heye.

Pierwszy list z Ameryki dostarczony do Warszawy drogą powietrzną.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) Do Warszawy nadszedł pierwszy list drogą powietrzną z Ameryki. List ten dostał się do Warszawy na sterowcu niemieckim „Graf Zeppelin”. Został on nadany w Nowym Jorku, poczem przewiózł go Zeppelin do Berlina, stąd przesłano go pocztą do Warszawy. Ogółem list był w drodze 5 dni, co jest, jak dotąd, rekordem szybkości. Adresatem jest artysta filmowy Kowalski. Na kopercie naklejone są specjalne znaczki Zeppelina.

Zawieszenie w czynnościach zarządu okręgowego śląskiej organizacji podoficerów rezerw.

Katowice, 21. 8. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym przybył z Warszawy członkowie Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w osobach p. p.: Jakubowskiego (prezes), Zolopieńskiego i Pawlaka (wiceprezes), po zbadaniu działalności zarządu okręgowego teje organizacji na Śląsku — zawiesili w czynnościach obecny zarząd okręgowy śląskiej organizacji Og. Zw. Podof. Rez. z p. Leonem Nocemim, jako prezesem. Nominacja komisarzycznego administratora dla organizacji nastąpi w najbliższych godzinach.

wyborczej „mowie” w Imielnie, kiedy to, jak się sam p. Jan Pokrzyka pochwałił na łamach „swego” organu, słuchacze rzekomo nagradzali entuzjastyczne ujadania p. Pokrzyki okrzykami: „Es lebe acheln!”

No, a teraz zapytujemy: Czy potrzebuje „Polonia” jeszcze dodatkowych informacji co do podniostego żywota „anonimowego” entuzjasty p. Korfatego? Zapytujemy dalej, czy „Polonia” po wczorajskich słodkich słówkach na rzecz „śmiatego” obywatela, wielbionego demonstracyjnie „sławie” Wojciechowa, gotowa jest przysłać p. Jana Pokrzyka z Imielnia do obozu wypróbowanych i przykładowych zwolenników „wodza” z pod znaku „Fiducji”!

Sadziemy, że „Polonia” dowiedziawszy się o nazwisku i historii „anonimowego”, „bohatera” z ubiegłej niedzieli, tak zastużonego w bezinteresownej i manifestacyjnej propagandzie na rzecz „wielkiego” Wojciecha, nie będzie nazwiska entuzjasty kryła pod korzec, lecz poda je tustymy zgłoszonym do wiadomości swych czytelników!.. Nie zaniedba zapewne „Polonia” strześć ciekawym tonem dzieł p. Jana Pokrzyka z Imielnia, a to ku zbudowaniu serc i podniesieniu ducha zwolenników „wodza”!

Gdyby to się nie stało, musimyśmy dojść do przekonania, że p. Wojciech Korfatego to człowiek niezdolny do wzięcia, co o więcej musimyśmy stwierdzić, że p. Jana Pokrzyka z Imielnia i jego entuzjazm wstydyli się obecnie nawet taka „Polonia”!

A więc, panowie, prosimy o dalsze „rewelacje” na temat: „Niech żyje Korfatego”!.. Tylko nie skrewić, chwalcie fiducyjnie wielkość, tylko nie tuszować historii, która miała być sława, a jest hańba i kompromitacja wasza!!!

Ostrowidz.

Emigracja polska we Francji.

(Od naszego korespondenta.)

Metz, w sierpniu 1929.

Emigracja polska we Francji Wsch. rosła się nie tylko na Alzacji — Lotaryngie, ale i na Lotaryngie francuskiej ze stolicą Nancy, na terytorium Belfortu, i z jednej strony obejmując pobojowisko pod Verdun, a z drugiej opiera się o granicę szwajcarską, niemiecką, luksemburską i belgijską.

Wychodźstwo nasze w tej części Francji jest mniej liczne, aniżeli na północy, ale powiększa się stale i jeśli przed kilku laty liczyło zaledwie 60.000 dusz, to dziś zdwoiło się już. Jeśli zaś wziąć pod uwagę liczebność robotników, to jest ona znacznie wyższa, aniżeli w północnej Francji. Tam, na 200.000 głów polskich, robotnicy stanowią zaledwie 47.000, tu zaś na 120.000 głów wypada 80.000 robotników. Wschodnia Francja jest przeto pojemniejsza, jeśli idzie o robotników, jest najpojemniejsza ze wszystkich terenów Francji. Zapotrzebowanie jest tu rozliczne: do kopalni węgla, rudy żelaznej, potasu, do hut i koksowni, na rolę.

A zapotrzebowanie to wciąż jeszcze istnieje, co jest bardzo ważne wobec nasycenia rynku pracy Francji północnej. Brak robotnika jest tak duży, że przedsiębiorstwo, które niedawno zaczęło budowę bezpośredniej linii kolejowej Metz — Paryż, wykrada poprostu robotników naszych hutom i kopalniom, płacąc nieznacznie wyższe zarobki.

Gros naszej emigracji na tutejszym terenie zatrudniają kopalnie i huty, wskutek czego wytworzyły się większe skupienia polskie wokół Briey, Thionville, Merlebach, Nancy i Miluzy. Okręgi Briey i Thionville grupują górników z kopalni rudy żelaznej i hutników; okręg Nancy hutników i rolników, i wreszcie okręg Miluzy robotników z kopalni soli potasowych. Ponadto jest kilka drobniejszych skupień.

Życie polskie bije tu równie żywym tętnem jak we Francji Północnej, choć i szkółek polskich i placówek opieki duchowej jest tu mniej, co wypływa z mniejszej liczebności rodzin, a temsamem i dzieci. Uczą w części nauczyciele kwalifikowani, w części zaś zdolniejsi robotnicy, księża, studenci etc. Szczególnie studenci z Kola Studentów Polskich w Nancy oddają wychodźstwu rozliczne usługi: uczą, wyjeżdżają z odczytami, organizują orkiestry, chóry, udzielają w swym lokalu porad, piszą listy i podania i pomagają niestrudzonej opiekunce Polaków na terenie Nancy, p. Józfi Biedrzyckiej w jej wyczerpującej pracy, którą niesie również do obozu emigracyjnego w pobliskim Thaul, do którego co kilka dni przyjeżdżają nowe transporty naszych wychodźców lub ich rodzin.

Warunki mieszkaniowe są tu zgola inne, aniżeli we Francji półn., tu i tam

W hołdzie męczennikowi wolności.

Ciechocinek, 21. 8. Onegdaj odbyła się tu podniosła uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika Romualda Traugotta. Pomnik zbudowany jest z granitu, ofiarowanego przez prezydenta Warszawy Stomskiego z dawnego soboru na placu Marszałka Piłsudskiego. Na postumencie znajduje się u góry medalion z brązu, przedstawiający bohatera narodowego, zaś na szczycie pomnika orzeł, zrywający się do lotu. Pomnik obwieszony jest grubymi łańcuchami, spoczywającymi na pięknych granitowych podstawach, zakończonych kulami. Odsłonięcia pomnika dokonał w imieniu rządu wojewoda warszawski Twardo.

Wymiana więźniów politycznych między Francją a Niemcami.

Paryż, 21. 8. Jak donosi „Le Temps” — Alzackicy Dreher, aresztowany przez Niemcy w r. 1924 i skazany przez trybunał lipski na 15 lat ciężkich robót za szpiegostwo na rzecz Francji, został obecnie wymieniony na pewnego Niemca, aresztowanego w Koblenz pod zarzutem szpiegostwa.

tylko stoją domki dla rodzin. Bezrobotni mieszkają w tzw. dortoirs lub popularnie przez naszych nazywanych kantynach, albo z niemiecką „szlafhauszach”. W jednej takiej kancynie mieszka od 800 — 2000 robotników.

Zarobki wahają się od 1000 — 2000 franków miesięcznie, choć są tacy, którzy zarabiają 750 franków, a inni 3000 franków miesięcznie. Naogół istnieje wśród naszych tutejszych wychodźców silny pęd oszczędnościowy i poziom możliwości jest tu duży. Po każdej wypłacie robotnicy przesyłają swym rodzinom w Polsce dziesiątki tysięcy fran-

ków. Inni zatrzymują zarobiony grosz przy sobie, chcąc wrócić do Polski z większym kapitałem. Posiadacze gotówki, sięgającej do 25.000 franków nie są tu rzadkością.

Narzekania wśród wychodźców wywołuje fakt, że konsulat polski znajduje się nie w centrum emigracji tutejszej, Metz, lecz w odległym Strasburgu, gdzie Polaków na palcach policzyć można. Przeniesienie Konsulatu, do Metz, usprawniłoby jego działalność, a wychodźcom przyniosłoby nieocenione korzyści.

Al. Then.

O zwycięstwo nad Atlantyką.

Pod powyższym tytułem ukazał się we wczorajszym numerze „Głosu Prawdy” wywiad współpracownika redakcji tego pisma p. T. z majorem Kubalą.

Na pytanie o szczegóły tragicznie zakończonych raidu transatlantyckiego — otrzymał p. T. następującą odpowiedź:

— Nie mogę jeszcze w tej chwili mówić o szczegółach lotu, gdyż nie złożyłem dotychczas meldunku władzom przełożonym. Wszelkie zamieszczone wywiady ze mną na ten temat były zmyślone. Z żadnym bowiem dziennikarzem polskim do tej pory nie rozmawiałem. Jedyny wywiad autoryzowany przeze mnie ukazał się w prasie amerykańskiej. Przedruku jego w pismach polskich nie było. Rozmowa z dziennikarzem amerykańskim odbyła się w czasie, gdy leżałem jeszcze w szpitalu na wyspie Graciosa i dotyczyła tylko stanu mego zdrowia.

— A jak p. major teraz się czuje?

— Nieszczerze. Przeżył ostatnie nadwyreżyły moje zdrowie i dlatego też natychmiast po złożeniu meldunku szefowi departamentu aeronautyki płk. Rayskiemu, prosić go będę o dłuższy urlop. A muszę się leczyć. Niedomagania moje są poważne: cierpie na silne bóle głowy, dokuczają mi jeszcze zwichnięcia kości policzkowej i jestem tak wyczerpany nerwowo oraz fizycznie, że wciąż zapadam na ospaląkę.

Tu, w Warszawie, leczy się niepodobna, szczególnie jeśli chodzi o nerwy. Bo już na pierwszym kroku, który postawiłem w stolicy spotkała mnie nowa przykrość, którą odczułem bardzo boleśnie.

— Cóż się takiego stało? — pyta p. T.

— Jest to smutna sprawa. Mówię o niej niechętnie, ale zmuszony jestem ją poruszyć: Już w chwili wysiadania z wagonu zakomunikowano mi, że zwiłki tragicznie zmarłego i drogiego mi towarzysza lotu nie mogą być przeniesione do kościoła św. Krzyża, ponieważ prośbostwo zażądało za udzielenie „pośmiertnej gościny” majorowi Idzikowskiemu aż 2000 zł. — sumy, której departament aeronautyki nie był w stanie wyasygnować. Jest to dla mnie tem boleśniejsze, że władze portugalskie na Azorach — zarówno administracyjne, jak i duchowne — całkowicie bezinteresownie nie zajęły się ceremonią pogrzebową i przeniesieniem zwłok szp. majora Idzikowskiego na statek szkolny „Iskra”.

Szanując boleść majora Kubalę p. T. przechodzi na inne tematy i stawia następujące pytanie:

— Ile jest prawdy w krążących uporzycie pogłoskach o postawionej p. majorowi propozycji wzięcia udziału w locie transatlantyckim na medjołańskim samolocie „Polonia”?

— W locie tym nie wziąłbym udziału przedewszystkiem dla tego, że płatowiec „Polonia”, — a ściślej mówiąc — jego silniki nie nadają się do tak długiej drogi. Są bowiem typu używanego przed 5 laty i rzecz prosta, nie wytrzymałyby, jak to powszechnie jest znane z praktyki lotniczej, nawet połowy wyznaczonej trasy. Stwierdził to osobiście w czasie swego pobytu w Medjolanie por. Kalina.

— Co do innych poczynionych mi ostatnio w Paryżu propozycji próby prze lotu do Ameryki — mówię dalej mjr. Kubala — to wymienić muszę moją rozmowę z Amerykanami, którzy pytali mnie, czybym się nie podjął przelotu na aparacie ich konstrukcji.

— Jaką dał na to p. mjr. odpowiedź?

— Odmówiłem, gdyż zgoda moja uzależniona jest w pierwszym rzędzie od zezwolenia moich przełożonych. Z drugiej strony — nie przypuszczam, aby samolot takiej konstrukcji mógł wytrzymać napór wiatrów przeciwnych. Aparaty amerykańskie nadają się bowiem jedynie do przelotu z Ameryki do Europy.

Po tych wywodach natury technicznej przeszedł p. T. na „tury osobiste”.

— Czy nie uważa p. major, że ryzyko katastrofy w podobnej imprezie jest niewspółmiernie większe od szans zwycięstwa?

— Nie — i jeszcze raz nie! Tam, gdzie chodzi o zdobycie nowych dróg w szlakach powietrznych, o idee uzarmienia tak potężnego żywiołu — niema znaczenia momentu ryzyka.

— Bo cóż znaczy życie jednostki — kończy z zapałem major Kubala — w porównaniu z tak wielkim triumfem postępu, nauki i pracy nad niezwykłymi dotychczas przestworzami?

Na tem pytaniu, stanowiącym wymowną odpowiedź, rozmowa została zakończona.

Płyta pamiątkowa ku czci ś. p. Idzikowskiego w miejscowości Tuczna Baba pod Ząbkowicami.

W ubiegłą niedzielę, dnia 18. sierpnia br. w miejscowości Tuczna Baba pod Ząbkowicami poświęcona i odsłonięta została płyta pamiątkowa z odpowiednim napisem i podobizną śp. majora Idzikowskiego.

W podniosłej tej uroczystości wzięła liczny udział ludność miejscowa, oraz delegacje miast Zagłębia Dąbrowskiego. W czasie odsłonięcia płyty nadleciały od strony Śląska dwa samoloty, które zniższy lot zrzuciły wieniec z liści debowych, z napisem: „Bohaterowi lotnikowi, śp. Lulusowi Idzikowskiemu — klub pilotów Województwa Śląskiego”.

Projekt uczczenia pamięci tragicznie zmarłego lotnika wyszedł od kaprala lotnika w rezerwie, p. Józefa Stychimo.

Gdańszczanie nie uszanowali nawet pogrzebu mjr. Idzikowskiego.

Gdańsk, 21. 8. Poseł do sejmiku gdańskiego dr. Zygmunt Moczyński, przewoźniką kola polskiego, wystąpił do senatu gdańskiego z następującą interpelacją: Zwiłki majora Idzikowskiego, który podczas przelotu do Ameryki na wypas Azorskich uległ śmiertelnemu wypadkowi, były w dniu 17. bm. wiecz-

rem o godzinie 21 minut 10 przewożone pociągami z Gdyni do Warszawy przez Gdańsk. Na wiadomość tę zebrał się na dworcu większy tłum Polaków, chcących oddać cześć swemu bohaterowi. Na promenadzie obok dworca zebrał się tłum kilkuset ludzi, chcących prowokacyjnie obrażać i okrzykami anty-

Kolonie letnie Z. O. K. Z.

Prowadzona od roku 1923 przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich akcja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska, rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej, stając się jedną z napaźniejszych rozmiarów akcji społecznych w Polsce. Akcja ta ma na celu zarówno względy zdrowotne, jak i względy wychowania narodowego. Akcja ta znalazła pełne zrozumienie wśród społeczeństwa polskiego, które ohotnie śpieszy z pomocą. Dziś niema w Polsce ani jednego Województwa, na terenie którego nie byłoby kolonii letniej Z. O. K. Z.

Kolonie te, rozlane po całej Polsce, przyczyniają się nie mało do rozbudzenia zainteresowania i pogłębienia w społeczeństwie znajomości spraw polsko-niemieckich. Akcja ta znajduje się pod wysokim protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej, a Wojewoda Śląski dr. Grażyński i Nacz. W. O. P. dr. Regorowicz dzięki życzliwemu stanowisku i subwencjom przyczyniają się znakomicie do powodzenia akcji. Przewodniczącą Wojewódzkiego Komitetu Kolonij Letnich na terenie Województwa Krakowskiego jest Pani Wojewodzina Kwaśniewska, dzięki której niestrudżonym staraniom, podobnie jak dzięki życzliwemu poparciu Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego dr. Kupczyńskiego kolonie letnie Z. O. K. Z. na terenie Województwa Krakowskiego mogą się doskonale rozwijać.

Rozwój akcji kolonij letnich Z. O. K. Z. przedstawiają następujące cyfry:

Rok	Ilość dzieci na kolonij letnich z Niemiec z Gdańska z G. Śl.	Razem:
1923	436	—
1924	967	—
1925	2360	—
1926	3133	1640
1927	3307	6104
1928	3565	135 9612 13312

W bieżącym roku Z. O. K. Z. ma zamiar wysłać na kolonie letnie około 10 tysięcy dzieci z Górnego Śląska i 4.000 dzieci z Niemiec i Gdańska. Do końca lipca br. wysłano z Górnego Śląska 5542 dzieci z 81 miejscowości, przeważnie z okręgu przemysłowego. W weszłym roku zakupił Z. O. K. Z. na cele kolonijne willę w Rabce, gdzie organizuje wzorową kolonij dla dzieci.

Hotel Savoy

w Katowicach obok dworca

Przy hotelu Restauracja i Winiarnia sale do zebrań towarzyskich.

Telefon 474 i 475.

Ogród otwarty!

Ogród otwarty.

Kongres Kapituły O. O. Franciszkanów.

Dnia 10. bm. odbył Główny Zarząd Prowincji O. O. Franciszkanów w Panewnikach swój Kongres Kapituły, w którym przeprowadzono pomiędzy innymi zmianę personelu domowego, mianowicie w klasztorze panewnickim: O. Prowincjał Ludwik Kasperczyk, O. Kułstór Wilhelm Rogosz, O. Gwardjan Grzegorz Moczygeba, O. Wikary Paschalis Pawełczyk, O. Karol Bik, Stanisław Kraus, Henryk Sollorz, Beda Szczygiel, Józef Zajac. W klasztorze zaś rybnickim są: O. Gwardjan Euzebiusz Huchracki, O. Prefekt Kolegium Wojewiech Kaczmarczyk, O. Franciszek Potocki. Przełożeni reszty klasztorów tejże prowincji są: O. Michał w Wleńsku, O. Kolumben w Goraszkach, O. Augustyn w Osiecznie, O. Kapistran w Wronkach, O. Bonawentura w Choczcu.

polskimi naruszyć uroczysty nastrój wśród ludności polskiej. Ponieważ ze strony gdańskich organów bezpieczeństwa nie zostały podjęte żadne kroki, celem rozproszenia demonstrantów i przeszkodzenia antypolskiej demonstracji, zapytuje się, czy senatowi incydent ten jest znany i jakie wobec niego zamierza zająć stanowisko. Incydent ten wywołał niesłychane oburzenie w kołach Polaków.

Zdżenie cholery, dżumy i tyfusu.

Trzy niewykryte kradzieże w ciągu miesiąca.

W ciągu jednego roku przytrafiła się już trzecia kradzież, gdy niewykryci złodzieje kradną bakcylusy najniebezpieczniejszych chorób epidemicznych, hodowanych dla celów naukowych.

Pierwszy taki wypadek przytrafił się pewnemu profesorowi londyńskiego uniwersytetu. Skradziono mu wówczas w drodze z uniwersytetu do swej prywatnej pracowni z auta skórzana tekę z epruwetkami napełnionymi bakteriami cholery.

Miejsce drugiej podobnej kradzieży był Instytut Pasteurowski w Lyonie, skąd jacyś tajemniczy włamywacze zabrali ogromną ilość ampulek z rozmaitymi niebezpiecznymi bakcylami.

Ostatnio został również okradziony instytut bakteriologiczny w Charkowie. Podczas przewożenia pocztą pewnych naukowych instrumentów oraz czternastu epruwetek, zawierających w sobie bakterie, jacyś niewykryci dotychczas złodzieje skradli z auta ów niebezpieczny transport, przeznaczony do wysyłki dla Pasteurowskiego Instytutu w Paryżu.

Przeprowadzone natychmiastowo w tej sprawie śledztwo doszło do przekonania, że sprawcy tej wysoce niebezpiecznej kradzieży wybrali ową skrzynkę, w której mieściły się próbki z bakcylami i że musieli oni być w znowie ze służbą lub pomocniczym personelem charkowskiego instytutu.

Fakt ten, dostawczy się do publicznej wiadomości, wzbudził zrozumiałe wysokie zaniepokojenie wśród ludności całego miasta. Na szczęście jakiś przechoździeń na jednym z przedmieść zauważył w rekach ulicznego chłopaka dwie epruwetki, którymi ten bawił się jak zabawkami. Człowiek ten odebrał je dzieciakowi i oddał policji, ta zaś z kolei przekazała je instytutowi. Tam poznano w nich próbki najniebezpieczniejsze z pośród skradzionych, bo mieszczące w sobie bakterie dżumy, dżolne w swej ilości wygubiły cały Charków — w pozostałych a nieodstraszonych na razie dwunastu mieszczą się w niewielkiej ilości bakterie tyfusu i partityfusu.

Zwiedzić Wystawę w Poznaniu — to poznać całą Polskę współczesną.

Rybki, żołądki i kleszenie.

(Z wrażeń na P. W. K.)

Poznań, w sierpniu.

Amator ryb, jeżeli zacznie przeszukiwać naszą wystawę za rybactwem, będzie musiał obejść kilka pawilonów, bo w jednym miejscu nie skoncentrowano całego materiału. Widać ani nasze rybactwo, ani nasz apetyt na ryby, czyli konsumpcja, nie jest jeszcze tak zorganizowany jak potrzeba. Trochę

dowie się „rybacz” w pawilonie morskim, gdzie zobaczy różne smaczne „plastugi” w konserwującym spiry图斯ie a i na wykresach sobie użyje. Najciekawiej i może najkompletniej poinformuje się wszakże w Pawilonie Związków Ziemian, gdzie nie tylko napatrzy się namiotowi Kara Mustafy i starożytnym zbroicom, ale i o rybach dużo, a

zwiększe się dowie. wyprowadzają one z nami różne figle.

Kto n. p. jedząc szczupaka, przypuszczy, że najmniej ryb dostarcza nam rzeka, chociaż sama Wisła zdawałaby się niewyczerpanym rezerwuarem? Na ogólny „odwół” w liczbie 20 milionów ton, dostarczała nam rzeka ledwie niecałe trzy miliony, morze jeszcze mniej, bo półtrzecia miliona, jeziora niecałe siedem milionów, ale stawy, te pogardzane „hajury” i „dziury”, zaopatrują nas w całe osiem milionów i to mimo, że stawy mają ledwie 80 tysięcy hektarów powierzchni, jeziora prawie ćwierć miliona a o morzu nawet niema co mówić, takie jest ogromne!

Z początków stawów wyławiamy też smacznego towaru za 24 miliony złotych na rok, podczas gdy z jezior nawet nie za czternastę, z rzek za cztery z utamkiem, a z morza za niewiele więcej, bo niecałe pięć i pół miliona. To też staw jest poważnym dla swego właściciela dostawcą pieniędzy. Dale mu z każdego hektara przeciętnie po 345 złotych, podczas gdy posiadacz jezior musiałby zadowolnić się 56 złotymi z hektara.

Był podobno taki medrzec, który na widok tej statystyki zaproponował, aby podzielił jeziora na małe stawki, a wszystko będzie dobrze. Nie wiem, czy go wysłuchano, ale bądź co bądź wartoby zastanowić się nad wzmocnieniem naszej rybnej gospodarki, bo jak dotąd zbyt wiele rybek przyjeżdża do nas z zagranicy. Wyławiamy sami, jak już mówiłem, 20 milionów kilogramów z niedzielnym utamkiem, a spożywamy z górą sto milionów, z czego wynika, że przeszło 82 miliony musimy kupić u obcych i słono zapłacić.

Co prawda, na ryby słodkowodne przyjada z tego tylko niecałe półpięta miliona kilo i wydejemy na nie około półmilionu miliona złotych, lecz i tego szkoda, a już za sprowadzone ryby morskie w ilości 78 milionów kilo płacimy z górą 47 milionów złotych, bo jżadamy ich razem wyławianych i cudzych 30 milionów kilo z górą (jest to bardzo wiele, ale w tem są przecież sardynki i śledzie). Koniec końcem nasz bilans rybny ma w aktywach, t. j. w tem, co sami wyłowimy, pozycję ledwie 47 milionów złotych, pasywa zaś, t. j. to co płacimy obcom, dochodzi do okragłej cyfry 102 milionów, czyli deficyt wynosi prawie 55 milionów.

Nad ulepszeniem naszego rybactwa morskiego uprawiam się już trochę, jak w pawilonie morskim można się dowiedzieć. Do słodkich wód można by także głębiej sięgnąć rękodłomem, a także coś więcej w nie wylowić, t. j. skutecznie je narybić. Mamy hodowle karpi, ale to jeszcze za mało, jak uczyć powyższe cyfry. Może wystawa, której te nauki zawdzięczamy, będzie i w tem początkiem intensywniejszej pracy. Sardynki oczywiście sobie nie stworzymy (choćby rękodłom „prawdziwa” francuska była sobie zwykłą płotką, poki pływała w wodzie, a nie w oliwie). Ale możemy mieć więcej ryb z własnego morza i z własnych wód słodkich, a przez to napelnimy i swoje żółdki i swoje kleszenie.

R. S.

Gen. Blücher exrobotnik fabryki wagonów

na czele armii czerwonej do wojny z Chinami.

Nowoobрани wódz naczelny armii wschodnio-syberyjskiej pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w mityszewskiej fabryce wagonów opodal Moskwy. Za caratu śledził w więzieniu za podburzanie i uczestnictwo w strajku. Wzięty w czasie wojny światowej do wojska w r. 1915 dosłużył się stopnia podoficerskiego, został jednak niebawem ciężko ranny i zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji Blücher, jako Łotysz z pochodzenia, przeszedł do formacji lotyckich, następnie ukończył sowiecką akademię wojsk w i brał udział w wojnie domowej przeciwko Denikinowi i Wranglowi, za co otrzymał pierwszy w szeregach armii czerwonej order „Czerwonego Sztandaru”. W 1920 roku stał Blücher na czele moskiew-

skiej dywizji piechoty, która walczyła przeciwko Wranglowi i zajęła półwysp Krymski. Po rozgromieniu armii Wrangla, Blücher pod przybranym nazwiskiem Galena stał na czele sowieckiej misji wojskowej w Chinach; był doradcą militarnym armii nankińskiej, a gdy zyskredytował się na tem stanowisku, otrzymał nominację na zastępcę głównodowodzącego wojsk. okręgu ukraińskiego, z którego przeszedł bezpośrednio na Daleki Wschód. O jego zdolnościach strategicznych biografie sowieckie milczą, znawcy jednak twierdzą, że nadaje się on jedynie do małej wojny partyzanckiej, która właśnie rozpoczął prowadzić, jak dotąd ze zmiennym skutkiem.

Pomysłowość zdolnych pracowników będzie wykorzystana i nagrodzona.

Ministerjum Komunikacji ogłosiło konkursy na wynalazki.

Sród licznych kadr pracowników kolejowych znajduje się wielu takich, którzy w ciągu długoletniej praktyki poznawszy swój dział pracy pragnęli wprowadzić pewne pozytywne zmiany czy to drogą racjonalnej organizacji pracy, czy w zastosowaniu lepszych narzędzi, czy wreszcie przez wprowadzenie rozmaitych wynalazków, mniej lub więcej doniosłych. Jak praktyka wykazała niejednokrotnie „zastępowanie” takich pomysłów, zwłaszcza w pracy warsztatowej dawało pomyślne rezultaty. Osiągając przyspieszenie roboty lub oszczędności w robociznie i materiałach. W pawilonie ministerjum komunikacji na Powis. Wystawie Krajowej, znajduje się bogaty zbiór modeli wynalazków, których autorami są pracownicy polskich kolei. Aby zachęcić do pracy pracowników oraz wykorzystać ich trafne pomysły, minister komunikacji wydał rozporządzenie, w którym ogłasza stałe konkursy na wszelkiego rodzaju wynalazki. Konkursy odbywać się będą periodycznie raz do roku w grudniu. Wynalazki mają mieć na celu osiągnięcie lepszych wyników

pracy w warsztatach, parowozowniach, przy naprawach taboru i urządzeń mechanicznych, lepszego wykorzystania taboru i w ogóle lepszą sprawność w dziedzinach gospodarki kolejowej, jak służba stacyjna, drogowa, elektrotechniczna i zasobowa. W konkursach tych mogą uczestniczyć wszyscy pracownicy kolei. Wynalazki i projekty nowych maszyn itp. powinny być przedstawione w formie modelu lub rysunku. Wynalazki uznane za pozytywne będą wynagradzane pieniężnie.

Zakopane willa „Aida”

ulica Kasprusia poleca słoneczne pokoje. Ceny na wrzesień niższe. — Otwarta cały rok.

Sintair i Steeman.

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

(Przedruk wzbroulony.)

47) (Ciąg dalszy.)

— Nie chcę mieć przed panem tajemnic, panie Miette. Chce pan wiedzieć co ja robię?

— No?...

— Kradnę...

— Co?... hep... hep...

— Znowu?

— Nic, nic, już przeszło... Co pan robi?

— Kradnę... Bo czemuż jest życie? Jedną chwilą... A szczęście? Nie daje się ludziom za darmo... Więc kradnę je. Kradnę minuty szczęścia... kradnę wrażenia... Sam pan był taskaw zauważyć przedtem już, że jestem poetą.

— Ha, ha, ha, poeta!... A ja myślałem!... hep... kawałarz z pana... hep... A ten Mużorski nie wychodził mi z głowy... hep... hep...

Cardet zawołał kelnera i uregulował rachunek. Przypomniał sobie nagle jakieś ważne spotkanie, pożegnał rozweselonego Miette'a, pozostawiając go na pastwę straszliwej czkawki, i zniknął.

— Dobranoc. He? kradnie!... kawa-

larz ten Mużorski?... Przecież nazywa się Cardet...

Justyn Miette wybałuszył oczy i zbierał z trudem rozproszone myśli. Nagle zwał się na kanapkę i zasnął od razu nieprzytomny z upicia.

— Ojej! moja głowa! — jęknął Miette, chwytając się reklamą za skronie. Spojrzył wokoło i zdębiał.

Dopiero w tej chwili spostrzegł, że ślepił na ogromnej niskiej przycy; na przeciw, przez zakratowane okno, sączy się posępny, szary dzień, rzucając mętne światło na brudne mury sali; w której rogu zniszczone i poszarpane drzwi ukazują czarną cześć korytarza.

Wokoło Miette'a chrapali ludzie, rozłożeni na sennikach. Między zaduch stęchłymi mieszał się z zapachem potu i zatruchał do reszty zimne powietrze.

Obok Miette'a, jakieś kosmate indywiduum, dębując posępnie w nosie, oglądało uważnie swój duży palec u nogi, wylazający z podartej i pocerowanej skarpetki.

— Co to jest? — nieprzytomnie wybełkotał Miette.

— Dziura — odpowiedział rozczochny osobnik.

— Nie, ja nie o tem. Pytam się, gdzie jesteśmy?

— Nie wiesz, gdzie jesteś? Ha, ha, ha, on nie wie gdzie jest?

— Cicho! — dało się słyszeć z różnych kątów.

Kosmaty towarzysz zniżył głos: — Nie wiesz, gdzie jesteś? Co mi zawracasz kontramare?

— Ależ wcale nie żartuję.

— Toś ty może jeszcze nigdy nie siedział w pace?

— Jakto?

— Przecież w pace jesteś.

— Nie rozumiem.

— Jak cię tu przywieźli, tom ryczał ze śmiechu, aż mnie kolka ścisnęła.

— Czemu?

— Chyba nigdy nie widziałem takiego zalanego gościa jak ty.

— Piłany byłym?

— I jak.

Thumiac śmiech, rozczochnianiec położył się z powrotem na przycy. Siedząc w kukli na swoim senniku, Miette z nateżeniem zbierał skrawki wspomnień wczorajszego wieczoru.

Pomalu wypływało w pamięci wspomnienie z kawiarni „la Scala”. W myślach zobaczył dobrodusznego Pitte, aktorów, swego gościnnego amfitriona Cardet'a, który niewiadomo dlaczego pomylił mu się z Mużorskim. I nagle pękła zasłona, zaciemniająca mózg...

— Boże mój, przecież to był Mużorski.

Nieszczęsny pomocnik najświetniejszego detektywa, zwał się na sennik, szlochając rozpaczliwie.

Wyczerpany płaczem, Miette zasnął.

Brutalny głos postawił go na nogi:

— Hej, ty tam, wstawaj... na kawę!

Nie było to wcale zaproszenie na śniadanie do jakiegś zaciśnionego kawiarenki, lecz wezwanie do odebrania z kuchni rannej porcji gorącego płynu, najnieśluszniej nazwanego kawą.

Naokoło Miette'a podnosiły się senniki, drapiąc się i przeciągając, obszarpane postacie różnych obywateli, spędzających noc w areszcie w braku innego lokalu. Miette westchnął głęboko, przesunął dłoń po zgorączkowanym czole i z rezygnacją podał się za obszarganymi towarzyszami niedoli po wydeptanych schodach, których stopnie podziurawione były niemilosierdzie gwoździami grubych, podkutych butów. Stał w ogonku przed okienkiem, za którym kucharz w wapińczej czystości fartuchu rozlewał ową kawę w żelazne menażki. Jak wszyscy, dostał Miette swoją porcję brunatnego gorącego płynu i pajdę czerwonego chleba, poczem wrócił do celi po tych samych schodach. Ponuro usiadł na samym brzęku. Na myśl o szefie, ciarki przebiegły po skórze nieszczęsnego Miette'a.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z mej wycieczki na powiat lubliniecki.

Zaczynam wersetem Wincentego Pola: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie”. Bo tak też istotnie jest. Trzeba najpierw poznać swój kraj, by go szczerze pokochać.

Skorzystawszy z uprzejmego zaproszenia prezesa powiatowego Zw. Powst. Śl. p. Golasia, wybrałem się do Lubczy, gdzie po III powstaniu śląskim przez kilka miesięcy przebywałem, przeżywszy wiele smutnych (pod wrażeniem zlikwidowania powstania I w trosce o przyszłe losy Śląska), ale i wiele, wiele radosnych chwil wśród miłych mi i wiele sympatycznych Lubzian. Wszak „natura willa: da do lasu ciągnie”.

Lotem jaskółki mknął nasz samochód po szosie powiatowej, równej jak stół, ale niestety tak równej tylko do wsi Plešek, bo stamtąd szosą do Lubczy zaczyna już poważnie chromać. Auto rzucało nami jak piłką i p. prezes, który drogę tę już zna na wyrost, tylko z ukosa na mnie spozielał. Lecz, przyzwyczajony do podobnych dróg z dawniejszych młodych lat, szwanku najmniejszego na swem grzesznym cielsku nie pociąłem, ale pomyślałem sobie, że uchował Boże, aby tak szosa ta miała jechać niewiasta w błogosławionym stanie... Myślałem swemi podzieleni się z p. prezesem, który mi milcząc przytakiwał. Nie wiem, jak tam nasz kochany p. starosta o tej szosie myśli, ale pewny jestem, że na równi z innymi jej usterki uznać i odczuwać i radby ku ich usunięciu zastosować środki doraźne, gdyby to jedynie odeń zależało. Ale jak się to powiada „z próżnego i Salomon nie nalcie”. Łatwo się więc domyśleć, w czym się i dla tego z pomocą finansową musi tu Instancja wyższa pośpieszyć.

No, ale nareszcie dotarliśmy do Lubczy, celu naszej wycieczki. Jak to już wspominałem, znam Lubczę z mego pobytu po III powstaniu i być może, że wtedy, będąc pod wrażeniem likwidacji tej chlubnej ořeźnej: rozprawy z odciecznym wrogiem krzyżackim, nie doceniłem jej piękności, może też i smętnie na „posobie nie moje wówczas oddziaływała nora, w której w Lubczy przebywałem. Wszak były to szare, długie ale do melancholij prowadzące monotone wieczory jesienne, które spędzałem na poddaszu domu gospodarza i przyjaciela mego p. Ludwika Golasia, samego liczną rodziną tbarconego.

W dniu tym atoli Lubcza w blasku promienistego słońca przedstawiała się nam w całej swej okazałej piękności. Położona na wzgórzu, daje stąd malowniczy widok na całość i piękną okolicę. W słoneczne dni widać tu jak na dłoni klasztor Jasnogórski w Częstochowie, za którym w czasie niewoli pruskiej tysiące znekanych serc górnośląskich z niewysłowioną tęsknotą wzdychało, widać Wielkie Piękary z ich kościołami i kalwarią, widać również Górę Św. Anny, położoną niestety po tamtej stronie granicy śląskiej.

O Lubczy historia wspomina już w roku 1080, wyraźnie zaś jako miejscowość o tej nazwie figuruje w roku 1314 na historycznej mapie Cymermana. Od roku 1823 do roku 1852 przebywał w Lubczy poeta śląski Lompa, pochowany na cmentarzu w Woźnikach.

Pewna sprawa sprowadza nas do miejscowego proboszcza Wiel. ks. Falkęgo, sprawującego duszpasterstwo w tej parafii już od blisko 20 lat. Zastajemy ks. proboszcza siedzącego na ławce przed plebania, który gdy nas tylko spostrzeżył, z młodzieńczą elastycznością z ławki się zrywa, by się z nami z wrodzoną mu serdecznością przywitać. Gościnie zaprasza nas ks. proboszcz do swych komnat, lecz wobec tak cudnej pogody woleliśmy pozostać na łonie natury i usiedliśmy z ks. proboszczem do wspólnej pogawędki tak starzy i znajomi przyjaciele. Z ust Wielkiego ks. proboszcza dowiadujemy się, że kościół parafialny, w stylu starośląskiego baroku, już od blisko 350 lat istnieje, parafia lubszcka aż do roku 1803 należała

Śmiertelny upadek ze schodów.

Dnia 17 b. m. o godz. 19 podczas kłótni w lokalu Ektortowej w Lipinach, został niejaką Herman Franz z Lipin, lat 40, przez nieznanego mężczyznę zrzucony ze schodów lokalu, wskutek czego doznał on ogólnych obrażeń wewnętrznych i zmarł nazajutrz.

Znow wypadek samochodowy.

Dnia 18 b. m. najechany został w Hajdukach Wielkich przy ul. Krakowskiej samochodem osobowym Nr. Śl. 4067 — niejaką Blacha Piotr, lat 35, wskutek czego doznał on pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł.

do diecezji krakowskiej. Kościół wymaga gruntownej renowacji i rozbudowy, co też jest już postanowionem, jak przekonał się z przedłożonych nam przez ks. proboszcz planów i rysunków.

Przy tej sposobności apeluje do sympatycznych Lubzan, aby nie szczędzili datków na dom Boży, który przecież jest ich wspólną własnością i swego ks. proboszcza w jego szlachetnych poczynaniach gorliwie popierali. Budynek nowej plebanii stoi już od 110 lat. W kościele znajduje się obraz Najświętszej Marii Panny pedzła malarza krakowskiego, kapliczka św. Antoniego przy kościele zbudował ks. dziekan Antoni Kło-

sek. W roku ubiegłym sprowadził ks. proboszcz nowe piękne organy, jeden dzwon pochodził z roku 1536, nowe dzwony, z których jeden ufundował prezes p. Golaś, umieszczono na wieży na początku roku bież. Tuż do kościoła przylega piękny cmentarz parafialny. Cały kościół przesłania tonie w zieleni starych cienistych drzew, z których jedna lipa już około 150 lat licza, przedstawia malowniczy widok. Sześciu mężczyzn w kółko ustawionym, obciąć te lipy, sprawiłoby trudność.

Tępe.

(Zakończenie nastąpi.)

Przedstawiciele spółdzielczości angielskiej w Warszawie.

17 i 18 b. m. bawili w Warszawie trzej wybitni przedstawiciele angielskiego ruchu spółdzielczego: pp. J. Penny i F. G. Arnold, dyrektorzy Angielskiej Hurtowni Spółdzielczej (Cooperative Wholesale Society) oraz p. T. G. Davies, dyrektor Wydziału Bankowego. Odwiedzili oni Związek Spółdzielni Spożywców R. P., który jest z Hurtownią Angielską w stałych stosunkach handlowych, utrzymując w Londynie własną Agencję.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Anglii przedstawia się w rekordowych cyfrach. Od bawiących w Warszawie delegatów angielskich uzyskali się kilka ciekawych w tej mierze informacji. Spółdzielnie angielskie zrzeszają obecnie 5.948.928 członków, t. zn. łącznie z ich rodzinami jedną trzecią ludności W. Brytanji. Obroty w 1928 r. wyniosły 212 milj. funtów szterl. (czyli około 9 miliardów złotych). Angielskie Spółdzielnie Spożywców zatrudniały 119.000 pracowników sklepowych i 50.000 w zakładach wytwórczych.

Obrót Hurtowni Angielskiej w r. 1928 wyniósł 87.294.025 funtów szterl. (około 3 miliardów 754 milj. zł.), w tem własna produkcja — 27.640.338 funt. szterl. Hurtownia Angielska posiada przeszło 100 własnych fabryk różnego rodzaju. Poza tem eksploatuje 12 posiadłości ziemskich, których ogólna powierzchnia wynosi 35 tys. akrów. Do spółki z Hurtownią Szkocką eksploatowane są przez Hurtownię Angielską posiadłości kolonialne, które obejmują plantacje herbaty o powierzchni 33.805 akrów. Po ostatnich wyborach do parlamentu pozycja spółdzielczości angielskiej jeszcze bardziej się poprawiła, na skutek przychylności rządu Mac Donalda, tembardziej, że w skład jego gabinetu wchodzi dwaj wybitni kooperatyści, A. P. Aleksander i Sydney Webb. Delegaci angielscy, po zwiedzeniu Warszawy dnia 18 b. m. wyjechali do Rosji, gdzie w sprawach handlowych mają odwiedzić Moskwę, Leningrad, Charków, Odesę. Podróż ich potrwa około dwóch tygodni. Do Anglii wracają drogą przez Konstantynopol.

Manifestacyjny pogrzeb śp. Alfreda Kupki, mistrza Polski w boksie.

Wczoraj o godzinie 3.30 po południu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego mistrza wszechwag Polski, śp. Alfreda Kupki z kostnicy szpitala miejskiego na nowy cmentarz, znajdujący się pomiędzy Zależem a Katowicami. Zwłoki Zmarłego odprowadzały tysiączne rzesze publiczności, tak, iż pogrzeb przybrał formalnie rozmiary żywiołowej manifestacji ku pamięci młodego, rokującego wielkie nadzieje, boksera. Na czele żałobnego orszaku kroczyła honorowa kompania policji z orkiestrą policyjną na czele, a tuż za trumną obok Rodziny Zmarłego szły liczne reprezentacje sportowe Górnego Śląska oraz delegacje z całej Polski.

Nad otwartym grobem pięknie przemówienie o smutnem, lecz pełnym triumfu życiu Zmarłego, wygłosił jeden z miejscowych księży, poczem zabrał głos inspektor policji Wojewódzki Śląskiego, p. Jeziorski, prezes Policyjnego Klubu Sportowego, który w dłuższej serdecznej i pełnej uczucia przemowie podniósł zasługi Zmarłego, nie tylko dla sportu na terenie Górnego Śląska, a nawet i ca-

łej Polski, lecz jako młodego pełnego ambicji sportowca, który zwyciężając na międzynarodowych zawodach swych przeciwników z Austrii, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, Danii i Szwecji, rozniósł po całej Europie sławę polskiego pięściarstwa.

Swą piękną przemowę zakończył inspektor Jeziorski oświadczeniem, iż Policyjny Klub Sportowy po tak wielkiej stracie dołoży wszelkich starań, by Zmarły znalazł godnego swych wielkich czynów następcę.

Na grobie śp. Alfreda Kupki, liczne wieńce złożyły organizacje sportowe Śląska i całej Polski, a mianowicie: Polski Związek Bokserski, Okręgowy Związek Bokserski oraz, co zwróciło poważniejszą uwagę, Niemiecki Związek Bokserski.

Podczas pogrzebu nie obyło się bez wzruszających i dramatycznych scen, wiele bowiem kobiet dostało spazmatycznego płaczu, a kilka zemdało.

Ze względu na wielkie tłumy, jakie brały udział w pogrzebie, wzorowego porządku pilnowała cały czas policja.

Przymusowa manifestacja antypolska pod reżyserją p. Lukaschka.

Bytom, 21 sierpnia. W Lignicy na Śląsku Opolskim w dniu 18 bm., a więc 10-lecie Pierwszego Powstania na Śląsku odbyła się wielka antypolska demonstracja, na której czele stanął znany z wytoczonego mu swego czasu w Katowicach procesu o szpiegostwo na rzecz Niemiec, oberprezydent rejencji opolskiej dr. Lukaschek. Udział w manifestacji wzięli również przedstawiciele ciężkiego przemysłu, handlu i rolnictwa oraz wszystkie półpaństwowe organizacje, jak „Stahlhelm”, „Bahnschutz”, „Landesschutzbund”, nie wyłączała nawet socjalistycznej organizacji półpaństwowej „Reichsbanner”.

Zjazd był bardzo liczny, bowiem Niemcy nie tylko że uczestnikom zjazdu dali bezpla-

tny przejazd kolejowy, lecz do wszystkich organizacyj nadesłany został wprost rozkaz, pod grozą kask, udania się na uroczystości antypolskie. Wśród wielu przemówień nacechowanych jak zwykle szowinistyczną nienawiścią Niemców do Polaków i w szczególności do polskiej, na specjalne „wyrocznie” zasługując przemówienie znanego ze swych antypolskich wystąpień prasowych dr. Knaacka, który z patosem żądał oddania Niemcom „zgrabionych” przez Polskę ziem, a przedewszystkiem Polskiego Górnego Śląska. Manifestację urządzoną na rozkaz zgóry, nie cechował żaden entuzjazm ani żywiołowość. Mimo licznych uczęstników widać było wszędzie przymus i znudzenie.

Migawki.

Wyszli, jak Zabłocki na mydle.

Zrobili separatysty w niedzielę próbę sił. I zrobili „klape”. Ale jest ktoś, kto zrobił podwójną „klape”. Ktoś kto aranżował długo i szeroko swój niedzielny obchód, mobilizował swoich ludzi. Sądził, że niedziela będzie dla niego wymarzoną chwilą zażyłności bodaj na chwilę na firmamencie politycznym.

Tym „ktosiem” jest nasz miejscowy llnoskoczek polityczny, nazywający się N. P. R. Przed niedzielą odgrażali się „enpierniki”, zapowiadając, czego to oni nie pokażą. Przyszła niedziela, a ich nie było. Znikli. Dosłownie. Znikli pod cieniem Korfanteo.

Nikt nie mówił ani nie myślał o nich, gdy wspomniano separatystyczny obchód. Właśnie ich ludzie zapomnieli o swych małych przywódcach, „sikorkach i grąjkach”. Jak pisał niedawno jeszcze ich dzisiejszy protektor z „Polonii” Właśnie ich ludzie wznosili okrzyki na cześć ich protektora.

Tyle się męczyli, a wszystko wziął na swój rachunek ten drugi, ich obecny protektor, którego dawniej wyzywali od ostatniego, a dziś rumienia się radośnie, gdy on zechce ich łaskawie poklepać po ramieniu i w „Savoyu” zafundować jednego „konika”.

N. P. R. zawsze umiał z ręki grzeć nie jeść. Byłe ich tylko ktoś chciał kupić. Zawsze do „rączki” przyjdą. Bo bez „rączki” ani rusz...

Maszyny do pisania kupuje się najkorzystniej na dogodnych warunkach i okazynie we firmie: „Steno-Typ, Katowice, ul. Mickiewicza 6 - Telefon 2267 - Zast meryk. maszyn do pisania - Warsztaty mechaniczne dla maszyn biur.

Ujęcie bandy kłusowników.

Pod zarzutem kłusownictwa i usiłowanego zabójstwa Moskaly Franciszka z Ustronia, przytrzymano dnia 17 sierpnia niejakiego Makule Pawła, Boidę Adama, Kolekse Karola i Cieślara Józefa, wszyscy z Brennej pow. Cieszyń. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono ich do Sądu Grodzkiego w Skoczowie.

Arystokratyczny szpieg bolszewicki wśród emigracji rosyjskiej.

W paryskim piśmie „Ilustrowana Rosja” Burcew ogłasza, że szwagierka Wielkiego Księcia, Borysa Władzimierzowicza, niejaką pani Raszewską, jest agentem G. P. U., obracającym się w najwyższych kołach monarchistycznego rosyjskiego towarzysztwa.

Pani Raszewska jest aktorką teatrów sowieckich i jak dowodzi, zamieszkuje we wspomnianym piśmie przez Burcewa, w fotograficznej reprodukcji afisz teatralny, jeszcze niedawno grała w pewnej sztuce rolę sekretarki komunistycznej jazejki.

Burcew już przed dwoma laty ostrzegł przed tą panią w piśmie „Walka za Rosję”. Obecnie zaś otrzymat z Rosji, że strony bezwzględnie zaufania godnej, wiadomość, że wyjechała zagranicę wraz z przyjaciółką, z polecenia leningradzkiej czerewyczejki.

Przed dwoma laty ostrzeżenie Burcewa miało ten skutek, że przed panią Raszewską, jako przed szpiegiem, zamknęły się wszystkie drzwi. Teraz jednakże najwidoczniej zapomniano o tem i Raszewska znowu ma przystęp do kół najwyższych w emigracji rosyjskiej.

Mianowicie Burcew odkrył w dzienniku niemieckim „Kölnische Illustrierte Zeitung” fotografie, przedstawiające galowe przyjęcie u Wielkiego Księcia Borysa, na którym po jednej stronie księcia siedzi jego małżonka, a po drugiej właśnie pani Raszewska.

Burcew słusznie zauważa, że gdyby nie było żadnych innych danych, to już ta fotografia dowodziłaby winy pani Raszewskiej. Zaden bowiem obywatel sowiecki, który wyjechał za pozwoleniem władz do Europy, a ma zamiar powrócić do Rosji, nie odważyłby się publicznie pokazywać w towarzystwie Wielkiego Księcia, a jeszcze do tego fotografować się z nim, chyba, że dżłata w ten sposób z polecenia G. P. U. i za to otrzyma jeszcze pochwałę i nagrodę.

Burcew zapowiada dalsze rewelacje, które mają być nie mniej ciekawe, aniżeli niniejsze.

Wiadomości bieżące.

środa
21
sierpnia

Data: Józefy Frem.
Jutro: Tymoteusza
Wsch. o 4.37
Zach. o 18.40

Nabożeństwa

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Środa 21. 8. Godzina 6.30 do Matki Boskiej
o pocieszenie. 7-na cicha za zmarłe pokrewne-
stwo Polackowe i Lorkowe i dusze w czyśćcu.

Wyjazd urlopowy P. Wojewody.

W dniu dzisiejszym P. Wojewoda dr. Grażyński rozpoczął przerwy swego czasu urlopu wypoczynkowego. Na czas nieobecności P. Wojewody zastępować go będzie naczelnik wydziału dr. Regorowicz. Równocześnie wyjechał na 10-dniowy urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału przesyładnego dr. Saloni, którego w funkcjach wicewojewody zastąpi naczelnik inf. Banaszkiewicz.

(-) **Nominacje duchowieństwa dotyczące Misyli.**
Ks. prob. Stefan Szwałoch z Chorzowa dostał nominację dyrektora diecezjalnego Związku Misyli i Duchowieństwa Ks. Karol Skupin, radca Śl. Kurji Biskupiej, otrzymał nominację dyrektora diecezjalnego Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła. — Inne zmiany: Ks. Jan Niedziela, b. dyrektor Czerwonego Krzyża został instytucyjowany na probostwo w Bielszowicach. Na wakujące probostwa w Rudzie (św. Józefa) i w Bykwinie — Kurja Biskupia przyjmuje zgłoszenia tylko do 18. września br.

Nowi nauczyciele szkół.

Następujący księża zostali mianowani katechetami: ks. Józef Brzeńska — przy Państ. Seminarium Nauczycielskim w Pszczynie, ks. Filip Bednorz w Państ. Gimnazjum human. w Tarn. Górach i prefektem Biskupiego Konwiktu gimnazj. tamże, ks. Jan Madia w Komun. gimnazjum męskim w Słarciu, ks. Adolf Gawłowski w męskim gimnazjum w Rudzie, ks. Franc. Adamczak w państ. gimnazjum w Rybniku, ks. Józef Czaputa w żeńskiej polskiej szkole wydziałowej w Bielsku, ks. Józef Polaczek w wydziałowej szkole przemysłowej w Bielsku, ks. dr. Stan. Rygielski — w żeńskiej zakładach dokształcających w Król. Hucie, ks. Osławski w żeńskiej gimnazjum w Katowicach, ks. Konrad Krawczyk w żeńskiej gimnazjum męskim w Mysłowicach, ks. Maks Kowalczyk (pobocznie) w gimnazjum komunalnym w Żarach, ks. Bernard Kotusz w państ. gimnazjum klasycznym w Król. Hucie.

Przemysłowcy belgijscy przybywają na Śląsk.

Dnia 21 bm. o godz. 8-jej rano pociągami z Warszawy przyjeżdża do Katowic wycieczka przemysłowców belgijskich z ministrem przemysłu i handlu oraz opieki społecznej p. Heymanem na czele. P. ministrowi Heymanowi towarzyszą w podróży szef gabinetu ministra dr. Vogel, 14 przemysłowców belgijskich, 2 urzędników z Min. Spraw Zagran., 2 z Min. Przem. i Handlu i 1 urzędnik z protokołu dyplomatycznego. Na dworców powitają wycieczkę imieniem P. Wojewody — naczelnik Banaszkiewicz i naczelnik Helmski, inf. Różycki, dyrektorzy oddziałów Banku Polskiego i Banku Osp. Kraj., imieniem Izby Handlowej inf. Adam Rolewski, konsul belgijski Włodzimierz Rudowski oraz przedstawiciel P. A. T. Wycieczka będzie na śniadanie w hotelu Savoy, poczem nastąpi wyjazd do Chorzowa, gdzie goście zwiedzą Państwową Fabrykę Związków Nitrozowych i będą przyjęci śniadaniem a następnie udadzą się na zwiedzenie Zakładu Uhepp. Spół. w Król. Hucie, kolonji robotniczej w Świętochłowicach, oraz kopalni Andaluza i wycieczkę w Brzeźninach. O godz. 8-jej wieczorem wycieczka belgijska będzie podejmowana obiadem przez dyrekcję czynkową w Lipinach. W dniu 22 bm. o godz. 9-jej nastąpi wyjazd do Częstochowy.

Egzamin sanitarny w Kolumbie Sanitarnej w Katowicach.

W środę 14 bm. odbył się pod przewodnictwem prezesa Kolumny Katowickiej dr. Krawczyńskiego egzamin końcowy dla sanitariuszów. Na uroczystość przybyli: inspektor Kolumny Czerwonego Krzyża p. Najta, dyrektorka szkoły higienistek p. Mochacka i instruktorka p. Martini. Egzamin obejmował musztrowanie sanitarna, obronę przeciwgazową, naukę o dezynfekcji i pierwszą pomoc w nagłych wypadkach. Stopień sanitariuszy osiągnęli pp.: Piecha, Kaczmarek, Grimmel, Gościński, Czernik, Kulik, Skłorz, Szaferczyk, Leleńkówna, Szramekówna i Majniśówna.

Urzedom budowlanym do pamietnika.

Cały szereg tutejszych budowniczych trzyma urzędniczym Niemców, którzy bagatelizują sobie poprawną pisownię polską i w dalszym ciągu na planach posilają się różnymi łamkami tak to: „antreka, kolonada, rodest, itp. Planu sporządzone przez tych budowniczych idą do potwierdzenia do władz, które nie zwracają na to uwagi i je zatwierdzają. Moteby władze tych „bamajistrów” poczyli, jak należy pisać po polsku.

Powrót śląskich harcerzy z Jambora.

W dniu 21. bm. rano pociągami warszawskim powraca do Katowic reprezentacyjny hufiec harcerzy śląskich, który brał udział w międzynarodowym zlocie harcerzy w Jambore w Anglii.

Zwroczenie pomogratki.

Pan Wojewoda dr. Grażyński wydał podwładnym organom polecenie energicznego zwalczania pornografii. W myśl tego Kurja Biskupa

Zasłki dla wdów i sierot po powstańcach.

Z okazji 10-ćcio lecia I. Powstania Śląskiego zarządził P. Wojewoda dr. Grażyński wypłatę zasiłków dla wdów i sierot po poległych powstańcach.

Dziewiąty kongres Pax Romana.

Madryt w sierpniu.
Tegoroczny, dziewiąty z rzędu kongres „Pax Romana”, międzynarodowej organizacji katolickiej młodzieży akademickiej, odbędzie się w Hiszpanii. Katolicka młodzież hiszpańska przygotowuje dla uczestników kongresu szereg wycieczek do wiejskich miast oraz na wystawy do Sewilli i Barcelony. Kongres rozpocznie się zjazdem w San Sebastian w dniu 31 sierpnia a zakończy się 12 września w Barcelonie. Z San Sebastian członkowie kongresu udadzą się przez El Escorido, Macryst, Toledo do Sewilli. Tam w okresie od 4 do 8 września

odbędzie się właściwe obrady, które zgromadzą się w sześciu komisjach: stosunków międzynarodowych, współpracy intelektualnej, finansów, studentek, misji i spraw organizacyjnych. Oprócz tego odbędzie się kurs prelekcji na temat: „Wartości kulturalne katolicyzmu dla chwili obecnej”. Referentami będą wybitni uczeni z Hiszpanii, Francji, Anglii i Niemiec. Koszt podróży w Hiszpanii od granicy oraz wszelkich wycieczek po kraju aż do granicy z powrotem wraz z całkowitym utrzymaniem wyniosła: dla klasy 3-iej 330 pesetów, dla klasy 2-iej 392,50 pesetów. (KAP.)

Piełgrzymka do Częstochowy — „zdrada stanu”.

Pisma hakatystyczne „Oberschlesische Volksstimme” oraz „Oppelner Zeitung” znowu napadają na ludność polską, zamieszkałą po stronie niemieckiej Górnego Śląska, podając kłamliwe informacje o piełgrzymce z Opolskiego i Strzeleckiego do Częstochowy. Piełgrzymka ta, w której wzięło udział około 350 osób, była serdecznie przyjęta przez rodaków i wróciła zadowolona, zachowując jaknajlepsze wspomnienia z pobytu na Jasnej Górze. Oczywiście agitator hakatystyczny, przedstawiający Polskę, jako kraj, gdzie katolicyzm nie znajduje poszanowania, ci, którzy brali udział w piełgrzymce, przestali już wierzyć. Trzeba było być całkiem piełgrzymką przedstawicieli w jak najgorszym świetle. Na cóż są zresztą dzienniki „Ob. Volksstimme” i „Oppelner Zeitung”?

Wydrukowały one, że piełgrzymka polska do Częstochowy była... zdrada stanu (!) że podczas piełgrzymki mówiono o uciśku Niemców, o oderwaniu Śląska Opolskiego i przyłączeniu go do Polski itp. Patnicy mieli natchnieniem po przekroczeniu granicy ubrać się w rogatywki z orłami polskimi, które jakoby wzięli ze sobą z Opola i Strzelca, — chowając je po kieszeniach. (!)

Jeszcze inne głupie wymysły podają obadzienniki hakatystyczne, wkońcu zaś występują wobec władz policyjnych z żądaniem, aby na przyszłość nie wydawały Polakom zbiorowych paszportów, ponieważ piełgrzymki wyzykiwane są dla celów politycznych (sic!).

Bezpłatne poradnie przeciwegruźlicze

są czynne w następujących miejscowościach:

1. W Katowicach, ul. Andrzeja 9, wejście z podwórza. (Kierownik dr. Wilimowski, zastępuje dr. Śmieja). Poradnia otwarta codziennie od 12—13. Lekarskie porady wtorki i piątek o godzinie 12—13. Naświetlanie lampą kwarcową codziennie.
2. W Królewskiej Hucie, ul. Wandy 68. Lekarz dr. Spyra. Poradnia otwarta we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 8—10. Badanie lekarskie we wtorki od 18—19.
3. W Rudzie Śl., ul. Szopena 6. Lekarz dr. Dzieła. Poradnia otwarta w poniedziałki i czwartki od godz. 8—10. Badanie lekarskie w czwartki od 13—14 w Szpitalu Gminnym. Naświetlanie lampą kwarcową w poniedziałki i czwartki przy ulicy Szopena 6 w godzinach porannych.
4. W Ślemianowicach Śl., ul. Sobieskiego 4. Lekarz dr. Hermann. Poradnia otwarta codziennie od godz. 9—11. Badanie lekarskie w piątki i soboty od godz. 8—10. Naświetlanie lampą kwarcową we wtorki, piątki i soboty od godz. 9—11.
5. W Hajdukach Wielkich, ul. Szpitalna Rewler. Lekarz dr. Mierowski. Poradnia otwarta codziennie od godz. 12—13. Badanie lekarskie w czwartki od 12—13.
6. W Mysłowicach, ul. Szkolna 3. Lekarz dr. Obremba. Poradnia otwarta codziennie od godz. 10—11. Badanie lekarskie w środy od godz. 10.30—11.30. Do wagi przychodzący dzieci w każdy piątek od godz. 13—14.30. Naświetlanie lampą kwarcową we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8—10.
7. W Świętochłowicach, ul. Ficka 1 (gmach przed starostwem). Lekarz dr. Hessek. Poradnia otwarta codziennie od godz.

- 8—10 z wyjątkiem dni naświetlań. Badanie lekarskie w środy od godz. 11—12. Naświetlanie lampą kwarcową w poniedziałki, czwartki i soboty.
8. W Szopienicach, ul. Kolejowa 1. Lekarz dr. Szpilner. Poradnia otwarta codziennie od godz. 11—13. Badanie lekarskie we wtorki od godz. 10—11. Naświetlanie lampą kwarcową w poniedziałki, środy i piątki, przed południem od godz. 10—12, po południu od godz. 13—15.
9. W Rybniku, plac Kościelny 2. Lekarz dr. Kehle. Poradnia otwarta codziennie od godz. 15—16. Badanie lekarskie we wtorki i piątki od godz. 18—19. Naświetlanie lampą kwarcową we wtorki i piątki od godz. 13—16.
10. W Bielsku, ul. Blichowa 62. Lekarz dr. Baum. Poradnia otwarta codziennie od 16—17. Badanie lekarskie w środy i soboty od 17—18. Naświetlanie lampą kwarcową w poniedziałki, środy i piątki po południu.
11. W Tarnowskich Górach, ul. Przemysłowa 19. Lekarz dr. Szpil. Poradnia otwarta w czwartki, piątki i soboty. Badanie lekarskie w czwartki i piątki od godz. 15 do 16. Naświetlanie lampą kwarcową 3 razy w tygodniu.
12. W Cieszynie, Gminny Urząd Zdrowia. Lekarz dr. Karell. Poradnia otwarta codziennie od godz. 9—10. Badanie lekarskie w piątki po południu od godz. 16—18. Naświetlanie lampą kwarcową w poniedziałki od godz. 14—18, w środy od godz. 13—16, w piątki od godz. 13.30—16.00, w soboty od godz. 14—18.

polecila duchowieństwu, aby z natury swego posłannictwa współdziałało w tej walce a w razie zauważenia wypadków szerzenia książek, czasopism lub innych druków pornograficznych donosił o tem natychmiast właściwym dyrekcjom policji lub starostom, o ileby z ich strony pod tym względem zachodziły jakie niedopatrzności.

Kursy języka polskiego.

Tow. Członkowie Ludowych w Katowicach narząda od 1 października rb. tanie kursy języka polskiego, francuskiego i angielskiego. Poza tem udzielane będzie korepetycy w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych. Opłaty miesięczne za kursa oraz korepetycje wynoszą 20 zł. płatne zary. Lekcje odbywać się będą 3 razy w tygodniu. Zapisy przyjmuje już teraz do dnia 15 września wólcie kierownictwo Biblioteki i Czytelni T. C. L. im. K. Miarki w Katowicach, ul. 3-go Maja 23.

Kosmkur na posade kolejową.

Dyrekcja Kolei w Katowicach poszukuje drogą konkursu kandydata na stanowisko zawiadowcy dworca przelotowego w Katowicach. Warunek dla kandydatów: 7 lub 8 grupa płacy oraz duża wszechstronna praktyka w służ-

bie ruchu. Termin składania podań do 25 sierpnia rb. do Wydziału IV/2 DKP, Katowice.

Do członków Związku byłych więźniów politycznych!

Związekaj z urządzeniem dorocznego zjazdu mieliśmy zamiar urządzić go w bieżącym miesiacu z okazji przypadającej 10-jej rocznicy wybuchu I powstania śląskiego, po którym to mnóstwo naszych członków znalazło się za kratami więzień pruskich. Z powodów jednak od zarządu niezależnych, nie dało się zjazdu urządzić w chwili obecnej, odbędzie się on dopiero we wrześniu. Blizszy termin będzie jeszcze podany. Tymczasem zechna Ślna. Członkowie uregulować swe zaległości z tytułu składek członkowskich, po uiszczeniu których otrzyma każdy członek karte wstępu na zjazd, bez której uczestnictwo w zjeździe nie będzie możliwym.

Baczność dziewczęta!

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny napływ do Katowic i do większych miast prowincjonalnych dziewcząt wiejskich, przybywających w poszukiwaniu pracy przeważnie jako służba domowa. Jednakże wobec tego, że ilość służby domowej jest w tych miastach obecnie dostateczna, a w niektórych nawet daje się

Poświęcenie sztandaru przymusowego cechu kowali w Katowicach.

Uroczystość jubileuszowa 25-lecia istnienia tutejszego przymusowego cechu kowalskiego połączona z poświęceniem sztandaru wypadła w Katowicach wspaniale. Pogoda nadzwyczaj sprzyjała, to też dzień ten stał się prawdziwym dnem radości. O godz. 9-jej po zbiorze członków oraz delegacji zaproszonych cechów i związków przed salą Powstańców, odmaszerowano ze swym cechem mistrzem na czele Mocnym przy dźwiękach bielszowickiej orkiestry górniczej do kościoła N. M. Panny. Dwanaście innych sztandarów związków i cechów towarzyszyło nowemu sztandarowi. Po uroczystej Mszy św. i poświęceniu sztandaru udano się pochodem na Plac Wolności, gdzie w krótkich słowach cechnistrz Mocny przemówił do obecnych i złożył wieńiec u stóp pomnika poległych za wolność Śląska. Po nim przemówił zastępca p. Wojewody p. dr. Juzwa. Sąd udano się na wspólny obiad do sali Powstańców, podczas którego koncertowała orkiestra. Tu w krótkich, ale w gorących słowach przywitał obecnych cechnistrz p. Mocny. Udział w obiedzie wzięli: zastępca P. Wojewody p. Dr. Juzwa, który równocześnie reprezentował Izbę Rzemieślniczą, jako zastępca Magistratu przybyli radca miejski p. dr. Przybyła, p. insp. Żyła, oraz ks. kanonik dr. Szramek. Następnie jako pierwszy zabrał głos p. dr. Juzwa, który w bardzo trafnych słowach wspominał o rzemiośle. Po nim zabrał głos radca dr. Przybyła, który złożył życzenia w imieniu Magistratu. Następnie zabrał głos kolejno przedstawiciele cechów i związków. Szczególnie podkreślił wypadki przemówienie cechnistrza wolnego cechu kowali i ślusarzy Król. Huty p. Kulpanka. Cechnistrza wolnego cechu kowali i ślusarzy z Mikołowa p. Machulca, oraz generalnego sekretarza cechu piekarzy p. Sadowskiego. Nastąpiła później dekoracja tych członków cechu dyplomami przez Izbę Rzemieślniczą, którzy są już w nim 25 lat. Nazwiska Jubilatów są: Mocny, Szramowski, Marx, Solz, Hullin, Zgorzeński, Giszta, Szokec, Wloch, Hora i Koczowski. Dekoracji dokonał obojętnie p. Dr. Juzwa. Następnie zabrał głos ks. kanonik dr. Szramek. O godz. 15 udano się do parku Kościuski. Nadmieniam wypada, że komitet uroczystości udekorował świetnie jeden wóz, który sprawiał b. miłe wrażenie. W parku nastąpiło uroczyste składanie gwózdzi przez delegację cechów i związków oraz przemówienia. Po przemówieniu cechnistrza Mocnego i złożeniu serdecznego podziękowania udano się na salę, gdzie się bardz miło bawiono do samego rana. Z wymienionych jedenastu jubilatów ma jeden to szczęście, oprócz p. Mocznego, od początku był członkiem zarządu, a mianowicie mistrz kowalski p. Szramowski z ul. Stowackiego. W końcu serdecznie podziękowano wszystkim przedstawicielom władz i delegatom cechów i związków i raz przyjacielom i dobrodziejcom naszego cechu. Niechże cech tak dale pięknie i w zrodzie się rozwija i dożyje napewno swojego złotego jubileuszu w tej samej jedności i solidarności, jak dzisiaj.

odczuwać jej nadmiar. dziewczęta te, nie znając pracy na jaką liczyły, „adaż często ofiar jednostek wyszukujących jej w celach nierządnych i handlarzy żywym towarem. Wobec powyższego przestrzegam ich ludność (szczególnie młode kobiety) przed niebezpieczeństwami masowego napływu do Katowic i większych miast Państwa w poszukiwaniu pracy zarobkowej wskazując na groźne nierzady i na niebezpieczeństwo przez lekkomyślność napływające do młodych konsekwencje ich nierozważnego kroku.

Podziękowanie.

Dyrekcja Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. składa serdeczne podziękowanie firmie „Motor”, Polsko-Amerykańskiej Spółce Samochodowej w Katowicach, ul. Stowackiego 39, reprezentacji samochodów marki „Chevrolet” za łaskawe bezpłatne użyczenie samochodu „Chevrolet” w celu wizytacji Kolonii Łącznik Z. O. K. Z. na terenie Wojew. Krakowskiego i Śląskiego w dniach 10 i 11 12 sierpnia rb.

Wylądowanie samolotu.

Dnia 19 bm. o godz. 12.30 ze względu atmosferycznych, wylądował około Zbierzydowa samolot z linii lotniczej „Lot” w Warszawie. Podczas lądowania wspomniany samolot nie doznał żadnych uszkodzeń. Po sprzątaniach warunkach atmosferycznych ruszył samolot w dalszą drogę do Warszawy.

Nieszczyśliwy wywadek.

Dnia 19 bm. o godz. 14.30 najechany został przez tramwaj nr. 33, jadący w kierunku parku Kościuski 3-letni Włoczek z Katowic, ul. Kościuski 36, który doznał cięższych obrażeń głowy i nowi wskutek tego został odstawiony do szpitala miejskiego w Katowicach.

Z Katowickiego.

(K) W obronie życia.

Dnia 19. bm. poszukiwany dezenter W. P. Geopert Herman, rzucił się z długą bronią sieczną na funkcji, policji L. Karola z Brzeźnin, wskutek czego w obronie własnej użył funkcjonariusz

awej broni palnej, raniąc Gęperę w obydwie nogi, poczem po nalożeniu mu opatrunku i powiadomieniu władz wojskowych, odstawiono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

3 Królewskiej Huty.

(=) **Dziękujęcie S. M. P. „Promień”.**
S. M. P. „Promień” Król. Huty uradza w niedzielę, dnia 1. 9. br. pod protektoratem JW. Pana Wolewskiego Świątobliwego dr. Michała Graczyńskiego uroczystość jubileuszową dziesięciolecia, połączone z poświęceniem nowego sztandaru i zlotem okręgowym S. M. P. (Król. Huty). Zarządza się Stow. Młodzieży Polskiej okolicznych miejscowości do wzięcia udziału w tej uroczystości.

3 Świętochłowickiego.

(S) **Obchód uroczystości 10-letnia Powstania** G. Śląska.

W myśl programu, jaki ustanowił Komitet Uroczystości w sobotę, dnia 17. bm. odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele za spókoj dusz Tych, którzy oddali życie w ofierze za wolność G. Śląska. Na uroczystości przybyło miejscowe społeczeństwo i organizacje na czele sztabów Zw. Powstańców Śl. i Tow. Polek. Tegor. dnia o godzinie 19 zebrały się u p. Michała wszystkie organizacje i związki oraz miejscowe społeczeństwo i ustawiały się po podium, udali się na cmentarz miejscowy, gdzie na wspólnym grobie przy pomniku złożono wieńiec bohaterom, którzy zginęli w walkach o G. Śląsk. Po złożeniu wieńca pochód przybył na salę, gdzie odbyła się uroczysta akademicka. Na czelek gminy p. Polak przedstawił licznym zebraniem dzieło powstańców górnośląskich od założenia P. O. W., aż pod koniec III. powstania, a lawnik gminy p. Hawelka opowiadał zebraniemu kilka epizodów z walk o miasteczko i poświęceniu się uczestników powstań. Akademię zakończyła obecność p. starosty Świątobliwego i p. nadkom. Mierwa. W niedzielę, o godzinie 9.15 rano tłumy publiczności przybyły na dworzec, skąd wszyscy udali się specjalnym pociągami do Katowic. Dodać należy, iż w uroczystości powyższej wzięli również udział: placówka Hallerczyków i częściowo Sokół.

(S) Propaganda Trzeźwości w Rudzie Śl.

Aby uczcić pamięć śp. p. Janasa, członka Katolickiego Koła Abstynentów w Rudzie Śl., którego w ohydny sposób zamordował greszcz podówczas Pierwszego Powstania Śląskiego, zorganizowano miejscowe Koło Abstynentów od 15-18 sierpnia br. „Cztery Dni Propagandy Trzeźwości”. Przez cztery dni odbywały się w kościele kazania stanowe, które wygłaszał o. cielec Jezuita z Krakowa. Na sali gimnastycznej odbywały się zebrań, a to w czwartek, dnia 15. sierpnia, na którym wygłosił o. cielec okolicznościowy referat sekretarz Zarządu Okręgowego Kat. Abstynentów na Śląsku p. Kunzendorf z Katowic. W piątek, dnia 16. sierpnia na tej samej sali odbyło się zebranie dla kobiet. Referat wygłosił prezes Śląskiego Okręgu Kat. Abstynentów Ks. Radecki Duchowny Czeplak z Wielkich Hajduk. W sobotę, dnia 17. sierpnia odbyło się zebranie dla dzieci z referatem p. Kunzendorfa z Katowic. Wszystkie zebrań odbyły się przy licznych udziałach członków i gości. Na zakończenie tej imprezy odbyła się w niedzielę, dnia 18. sierpnia na sali gimnastycznej bezalkoholowa wieczornica z przedstawieniem amatorskim. Program wieczornicy tej składał się z przemówienia, które wygłosił p. Piprek, prezes miejscowego koła, z deklamacji i przedstawienia teatralnego. Odegrane zostały dwie jedynostanowe „Ból o karczmę” i „Maka na wieki weselny”. Amatorzy ze swych występów wzniesli się bardzo dobrze. Po przedstawieniu bawiono się do późnego wieczora. Za wszelkie trudności zorganizowania tej propagandy trzeźwości, należy się członkom zarządu Kat. Koła Abstynentów w Rudzie Śl. jaknajbardziej uznać. Kff.

(S) Rozsądek wszelkiego rodzaju bakterii.

Tuż obok mostu kolejowego w kierunku Zgody na placu własności ks. Donnermarcka znajduje się rów, należący do dyrekcji kolei w Katowicach, który nienakryty, nieoczyszczony cały szereg lat, wydaje obrzydliwy woń, zatrzymując powietrze w sąsiednich domach robotniczych. Rów ten chciała nabyć od Dyrekcji Kolei gmina, aby go skanalizować. Wszelkie jednak zabiegi ze strony gminy pozostały bez skutku.

(S) „Wielka rewja” w Świętochłowicach.

I Świętochłowice posiadają kilku przeciwników obecnego Rządu, którzy chcąc „zadokumentować” przywiązanie do Korfante, postanowili udać się do Katowic, aby tam złożyć hołd cielowi fiducyjnemu. Cała ta komedia tak się przedstawiała: O godz. 7.30 rano zebrały się na targowisku następujące organizacje i związki: N. P. R., Z. Z. P., „Obrońcy Śląska”, Tow. Polek przy N. P. R., Katolickie Tow. Polek, Chładek i Narod. Zw. Powstańców, a więc osiem organizacji, a wszystko to wynosiło 41 osób, naturalnie w liczbie tej było trzech przywódców. Najwięcej wodził tutaj rej. p. Labus, który nie mogąc się doczekać na wieści batwochwalców Wojtki, wydał „rozkaz” ruszenia w stronę Katowic, aby tam pokazać swą „potęgę”. Ażeby jak „Polonia”, tak i „Kurjer Śląski” nie fatygowały się liczeniem, to jeszcze raz stwierdzam, że o gółem przeciwników Rządu w niedzielę zebrało się 41 osób, tj. 34 mężczyźni i 7 kobiet.

(S) Pijany awanturnik.

Dnia 17. bm. rzucił się przed lokalem Michałczyka w Goduli, będący w stanie podpijoty, robotnik Grzywacz Paweł z Hajduk Wielkich na funkcji, policji w zamiarze zbrojenia go. Funkcjonariusz w obronie własnej użył broni siecznej, raniąc Grzywacza w głowę. Po nalożeniu wymienionemu opatrunku, odstawiono go do szpitala.

Uroczystość ku czci Najśw. Marii Panny

w Wielkich Piekarach

Wielkie Piekary, 21 sierpnia.

Z okazji tegorocznego odpustu Wniebowzięcia M. P. przeżywały Piekary dni wspaniałe. Na same święto przybyło 26 procesji, mianowicie ze Śląska: Żary, Murcki, Łędziny, Dąb, Józefowice, Janów, Mszana, Nowy Bieruń, Panow, Pawłów, Lasowice, N. Wieś, Brzeziny, Wielka Dąbrówka, Kamień, Lipiny, Bezdin, Nowy Sielec i Sosnowiec, 2 kompanie z Podlasia. Z Czechosłowacji: Górna Sucha.

Nieprzebrane tłumy załaty Kalwarję przy obchodach w wigilię uroczystości, w czasie których kaznodzieje wystawiali Marię, i które dopiero o 9.30 się skończyły. Kilku dziesiątku księży słuchało spowiedzi aż do 11.30 w nocy. To też wspaniały był widok, gdy w dniu uroczystości przeszło 8 tysięcy pobożnych pątników przystąpiło do komunji św. Tegorocznym obchodom dodają szczególnego blasku obecność Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Dra Lisieckiego, który uroczystość uświetnił sumą pon-

tyfikalną, w czasie której ks. prałat Gawłina wygłosił słowo Boże, podczas gdy inni kaznodzieje równocześnie przed nieprzebranymi tłumami głosili nauki na Rajskim Placu i na Kalwarji. Entuzjastycznie przyjęto oświadczenie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, że pragnie by te dzisiejsze odwiedziny jego stały się początkiem tradycji, według której biskupi śląscy odwiedziliby odtąd co rok w tym dniu cudowne miejsce Piekarskie.

Pozatem bawili w ciągu ostatniego tygodnia w Piekarach następujące kompanie: z Siemoni, z Szopienic (niem.), z Król. Huty św. Barbara, Żary (niem.), z Katowic św. Piotra i Pawła, z Król. Huty św. Józef, Nowa Wieś, Tarn. Góry, z Kalisza, Rozbarku.

Następny odpust i obchody kalwaryjskie przypadają w święto św. Bartłomieja 24 i 25 sierpnia. Początek uroczystości w sobotę o 4-tej z uroczystymi nieszpornami w kościele Matki Boskiej.

Uroczystość poświęcenia sztandaru

pątników pszczyńskich.

W czwartek 16 b. m., t. j. w święto Wniebowzięcia N. P. M. odbyła się w Pszczynie wielka uroczystość poświęcenia sztandaru pątników pszczyńskich, którzy odbywają rok rocznie pielgrzymki pieszdo do Pszowa. Przy ślicznej pogodzie zebrały się prawie wszystkie towarzyszy i związki rano o godz. 9.00 do Sąd Grodzkiego w Pszczynie, skąd udano się po sztandar do p. Karola Koczera do wlezy wodnej, a następnie wyruszył olbrzymi pochód przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafialnego w Pszczynie. Poświęcenia dokonał Wiel. ks. prob. Bielik, podczas którego, wygłosił również bardzo podniosłe kazanie. Po nabożeństwie zebrały się liczne tłumy ludności na rynku, skąd udano się na cmentarz, gdzie złożony został na grobie

zmarłego wielkiego i zasłużonego działacza na niwie narodowej ś. p. Aleksiego Fliz, wspaniały wieńiec. Po krótkiej modlitwie na cmentarzu nastąpiła przerwa obiadowa, zaś po południu o godz. 3 wyruszył znowu olbrzymi pochód do kościoła św. Jadwigi w Parku. Uroczyste nieszpory odprawił ks. wik. Kałuża. Po nieszporych odniesiono sztandar do kościoła parafialnego w Pszczynie, poczem się licznie zebrana publiczność rozeszła do domów. Sztandar zakupiony został przez ks. Pittoka z Poremby za zebrane dobrowolne datki przy zeszłorocznej pielgrzymce. Do Pszowa, w roku bieżącym wyrusza pielgrzymka pszczyńska znowu pieszdo do Pszowa, którą prowadzi ks. Pittok z Poremby. (am).

INFORMACJE • ADRESY
NAKŁADY • CENY
PRASA POLSKA ZAGRANICĄ

SPIS GAZET I CZASOPISM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ PORADNIK REKLAMOWY

NAKŁADEM BIURA OGŁOSZEŃ
TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA, MARZAŁKOWSKA 115 • TEL. 509 73 50 73
W KSIĘGARNIACH I WYDAWCY • CENA 22-550

Biuro porady prawnej dla czytelników „Polski Zachodnie” z Rybnika i powiatu rybnickiego.

Czytelników naszych z Rybnika i powiatu rybnickiego zawiadamiamy, że bezpłatnie mogą korzystać z porady prawnej, jakiej udzielał będzie z naszego ramienia p. Maksymilian Iksa w Rybniku, Rynek 6.

Czytelnicy „Polski Zachodnie” zgłaszać się mogą o bezpłatną poradę prawną w biurze p. Iksa we wtorki i piątki w godzinach 8—10.

Wydawnictwo „Polski Zachodnie”.

3 Rybnickiego.

(R) **Wypadek w kamieniołomach.**

W kamieniołomie własności Józefa Golika w Koniakowie uległ dnia 16. bm. przy obsłudze się kamieni nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Legieralski Paweł, wskutek czego doznał on złamania lewej nogi i wstrząsu mózgu.

(R) **Pożar.**

Wskutek uderzenia piorunu wybuchł pożar dnia 18. bm. o godzinie 14.15, w stodole w dworze Uchylsko, własności hr. Larysza z Karwiny. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę wraz z tegorocznym żniwem, wyrządzając szkodę około 22.000 zł.

3 Bielskiego.

(B) **Motorówka Bielsko - Trzebień.**

Onegdaj podjęto ruch motorowy na przestrzni Bielsko-Trzebień. Jazda próbna odbyła

się w obecności kierownika technicznego oddziału w Krakowie Kubiczka, kontrolerów Olszewskiego i Muthsma ku zupełnemu zadowoleniu. Rozkład jazdy został tak ustalony, że motorówka wyjeżdżała o godzinie 10.08 przed pol. z Bielska, jest o godzinie 11.24 w Trzebień, gdzie ma połączenie do pociągu posp. Katowice — Łwów, wyjeżdżającego z Trzebień o godzinie 11.35. O 13.26 motorówka odjeżdża z Trzebień do Dziedzi, dokąd żądała na godzinie 14.26, dalszą jazdę zaś odbywała wraz z dotychczasowym pociągami osobowym. (vx)

(B) **Napad na własną żonę.**

Niejak Jan Mieczko w parku przy ul. Blichowej napadł w sobotę w godzinach wieczornych na własną żonę, z którą od dłuższego czasu już jest w separacji, raniąc ją ciężko nożem. Policja przeniosła ofiarę napadu na policję, skąd po tymczasowym opatrunku, odwieziono ją do szpitala. Sprawcę natomiast aresztowano. (vx)

Rozwój uzdrowiska Jastrzębie-Zdrój.

Wraz z dzyskaniem Oórnego Śląska szeregi naszych krajowych uzdrowisk powiększył się o kilka nowych, z których zwłaszcza Jastrzębie-Zdrój wysuwa się na plan pierwszy jako miejscowość o powietrzu bardzo czystym, wolnym od kurzu i dymu, z dużą zawartością ozonu a nadto jako uzdrowisko obfite w solanki jodo-bromowe, skuteczne w cierpieniach skroficznych, chorobach kłobczych, reumatyzmach i artretyzmach, cierpieniach narządów oddechowych itp.

Jak jednak każde ze źródeł mineralnych posiada poza swymi właściwościami oficjalnie stwierdzonymi przez chemików, pewne właściwości indywidualne, zależne może od warunków miejscowych, tak też i solanka jastrzębska najbardziej radioaktywna z wód polskich posiada swoją specyficzność. Dziwiłby bowiem osłabia, jakby rozstraja, aby potem w dwójrasob wzmocnić i uspokoić wyczerpane fizycznie i umysłowo organizmy.

Połżone w południowej części Województwa Śląskiego, w oddaleniu 2-godzinnej dogodnej komunikacji kolejowej od Katowic, stancwi Jastrzębie-Zdrój gminę powiatu rybnickiego, znanego ze swej malowniczości. Urocy ten zakątek znany już był na długo przed wojną wśród „badów” riemieńskich, oczywiście pod zaniżoną nazwą Königsdruff, traktowany jednak po macoszemu rozwijał się powoli i dopiero w ramach Rzeczypospolitej zdołał obecnie Jastrzębie siedmiomilowymi butami do zajęcia należnego sobie miejsca w rodzinie llnnych uzdrowisk polskich. Już dziś Jastrzębie-Zdrój nie ustępuje w niczem najprzejdniejszemu naszym uzdrowiskom, a pełne zrozumienia stanowisko właścicieli braci pp. Witczaków, zwłaszcza niespożyta energia i pomysłowość p. Mikolaja Witczaka, generalnego dyrektora uzdrowiska, każą przypuszczać, że już w najbliższej przyszłości zgodnie z nakreślonym planem stanie się Jastrzębie „Mekka” dla kuracjuszy z całej Polski, żadnych wygód i zadowolenia.

Podkreślając zasługi braci Witczaków dla dobra rozwoju uzdrowiska, nie sposób ominąć tutaj mówiącej pracy zasłużonego w powstaniu górnośląskiego rotnistrza W. P. p. Romuśa Datkiewicza, który przeżył w tym roku dzierżawę Kasyna i willi drojowych zdołał w krótkim czasie uczynić z Kasyna ognisko prawdziwie wykwintnej zabawy i dobrowolnego towarzystwa. Codziennie koncerty warszawskiej orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Antoniego Adamusa stanowią prawdziwą biesiadę muzyczną, a wywione fivy, dancingi i bały w przepięknej sali Kasyna a gromadzą rozbawioną młodzież i tych mniej młodych, których reumatyzmy i artretyzy gina w zbawczym działaniu wód i otoczenia. Pierwszorzędna restauracja stara się iaknajlepiej zadowolić gości zdrowotnych wykwitną i zdrową kuchnią z jadłem po umiarkowanych cenach.

Jeżeli dodamy do tego, że w przyszłym sezonie z inicjatywy p. Datkiewicza czynnie będzie w sali Kasyna kino, a nadto dbając o rozwój sportowa poza istniejącym już kortem tenisowym, plażą słoneczną i kąpielami w publicznych stawach, uruchomi p. Datkiewicz manę konny. Niedalekimi jesteśmy od twierdzenia, iż Jastrzębie-Zdrój stanie się atrakcją uzdrowisk polskich.

W końcu życzychy sobie należało, aby projektowana w tym roku linia autobusowa Katowice — Jastrzębie została jaknajszyciej uruchomiona, co w znacznej mierze przyczyni się do rozwoju uzdrowiska, zwłaszcza z uwagi na idealny wprost stan jego jezdni asfaltowych, wolnych od kurzu i błota.

Generalna Agentura

„Polski Zachodnie”

na

Poznań
oraz całe Woiew.

z prawem odbierania ogłoszeń

„IVA”

Poznań

Grobla 25a

Telefon 20-24

(B) **Przejechań przez auto.**

Taksametr nr. 5760, prowadzony przez niejakiego Ryszarda Bogusza, jadąc z ul. Blichowej w ul. Fabryczną, przy restauracji Klemmama trafił przechodzącego Jaszczaka, który, upadając, doznał złamania nogi. Taksametr odwiózł Jaszczaka do szpitala. (vx)

Szkodliwa bierność miasta Bielska.

Obywatele miast Bielska i Białej na łamach naszej gazety już parokrotnie wyrażali swoje niezadowolone z gospodarki Rady Gminnej w Bielsku. Otóż dowiadujemy się, że Magistrat w Bielsku w stosunku do „Ver-einigte Elektricitäts-Ges.” we Wiedniu, właścicielki bielskiej elektrowni, okazuje pewną bierność, która pozwala wymienionej spółce na bezprawne i nadmierne wykorzystywanie tamtejszej ludności. Na pobieranie ceny prądu w wysokości 88 groszy Rada Gminna zezwoliła tylko do końca lutego br. Elektrownia zaś pobiera w dalszym ciągu, bez najmniejszego sprzeciwu Gminy tę wysoką cenę prądu, jakkolwiek według obecnie obowiązujących umów koncesyjnych, cena maksymalna prądu za 1 kWh wynosi 80 halercy przedwojennych, czyli po zwaloryzowaniu w myśl rozporządzenia o przeliczaniu kwot przedwojennych, około 84 groszy. Po uwzględnieniu zastrzeżeń w tych umowach, cenę w przeciętnej wysokości 15 proc., cena najwyższą jaką elektrownia pobierać może, wynosi 72 grosze.

Bierne zachowanie się Rady Gminnej w Bielsku charakteryzuje sam fakt, że niekorzystna umowa dodatkowa z r. 1924, na podstawie której elektrownia doszła do ceny prądu 96 groszy, została w swoim czasie unieważniona przez urzędy wojewódzkie, krakowski i śląski, a to za inicjatywą p. Inesa, komisarza rządowego miasta Białej, a nie Rady Gminnej miasta Bielska.

Najbardziej zaś dziwi nas, że powołani obrońcy szerokiej warstw ludności, panowie radni socjaliści, nie raczyli sprawą tą się zaokezać, chociaż ich towarzyszyli z sąsiedniej Gminy Czechowice, zdolali uzyskać niższe ceny prądu na 25 groszy.

Jeżeli zaś koszt zarządu obciążają nadmierne ceny prądu, to w żadnym razie nie można ich przewalać na mieszkańców, wciągając ich do kalkulacji ceny prądu. W odpowiednim świetle pod tym względem stawia elektrownia oświadczenia p. inż. Windholz, który jest duszą całej elektrowni, że w razie sporu elektrowni z pewnym zwolnionym urzędnikiem, firma wolałaby nawet 100 000 zł. wyłożyć na sady, niż uznać drobną pretensję danego urzędnika.

Co na to Magistrat, który powinien stać na straży interesów swoich obywateli? Najwyższy czas, żeby miasta Bielsko i Biała przystąpiły poważnie do rozpatrywania projektu natychmiastowego przejęcia elektrowni na własny rachunek i poczyniły odpowiednie starania dla otrzymania koniecznych kredytów. Ich uzyskanie dla celów elektryfikacyjnych nie może sprawiać wielkich trudności, bo wiadomo, że liczne banki zagraniczne żywo interesują się elektryfikacją w Polsce.

Zresztą powinny czynniki miarodajne poważnie zastanowić się, czy należałoby ustanowić w miejsce Rady Gminnej w Bielsku komisarza rządowego. Takie rozwiązanie kwestii radcośnie powitałaby ta część ludności miasta, której leży na sercu zdrowy rozwój gospodarczy miasta.

Najpiękniejsza kobieta Londynu.

Niedawno zmarła w Monte Carlo w szesnastym wieku lady de Bathe, uchodząca przed laty za najpiękniejszą kobietę Londynu. Urodzona na jednej z wysp normandzkich, jako panna nosiła francuskie nazwisko Lilly Charlotte Le Breton. Jako siedemnastoletnie dziewczę została przedstawiona na przyjęciu dworskim w pałacu Buckingham królowej Wiktorji, która była oczarowana niezwykłą urodą i wdziękiem dziewczęcia. Głośno wyrażony podziw dla jej urody, otworzył przed młodzieńką Lilly wstęp do najwytworniejszych salonów Anglii. Książę Walji, pierwszy król Edward VII, wraz ze swą małżonką, często gościł u siebie urodziwą Lilly. W liczbie swych przyjaciół miała dwóch wielkich meźów stanu i premierów Gladstone'a i Beaconsfield'a. Pierwszy w czasie częstszych odwiedzin przynosił jej książki i czytywał całe nierzadki Szekspira, zalecając, by nie zwracała uwagi na wszelkie plotki i oszczerstwa. Beaconsfield w czasie swych wizyt zachowywał się swawolnie i puszczal wodze swej zjadliwej złośliwości. Święty portret Lilly pędził słynny malarz Johna Millars'a zakupiony przez salen malarstwa Akademii Królewskiej, budził powszechny zachwyt. Dwa razy zamek, po raz pierwszy jako Langty, po raz drugi jako de Bathe, nie zabrała szczęścia w pożyciu małżeńskim. Uroda swą jednak i wdziękiem obeejała przez długi szereg lat zachwycała Londyn, nadając ton modzie. Na starość zapadła na zdrowiu i aby go ratować osiadła na statku w Monte Carlo, gdzie też zakończyła życie. Wiadomość o jej śmierci nie wywołała w Londynie żadnego echa.

Pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej.

Nowa Wieś, 21. 8. 1929.
W czwartek, dnia 22 bm. odbędzie się w Nowej Wsi uroczysty pogrzeb 16-ty ofiar katastrofy na kopalni „Hildebrandt”. Pogrzeb odbędzie się w sposób bardzo podniosły, bowiem udział wezmą w nim —

prócz przedstawicieli Województwa, Wyższego Urzędu Górniczego oraz Zarządu kopalni liczne delegacje górnicze. Zwłoki tragicznie zmarłych złożą w wspólnym grobie.

Samorządna likwidacja strajku

w Białym Szarleju.

Biały Szarlej, 21 sierpnia.
Strajk, który wybuchł onegdaj w kopalni rudy, własności Sp. Akcyjnej Giesche, w Białym Szarleju, obejmując całą załogę w liczbie 1700 osób, został wczoraj, dnia 20 bm. o godz. 6-tej rano zlikwidowany.

Robotnicy po otrzymaniu ze strony Zarządu kopalni przyrzeczenia, iż kwe-

stja plac akordowych rozpatrzone zostanie w myśl ich życzeń, wyrazili zgodę na podjęcie pracy, co właśnie wczoraj nastąpiło.

Wspólne pertraktacje przemysłowców z delegatami robotników pod przewodnictwem reprezentanta okręgowej Inspekcji pracy w Katowicach, podjęte zostaną w najbliższych dniach.

Z ruchu N. Ch. Z. P. na Śląsku.

Czynne sekretariaty Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia czynne są na terenie Woj. Śląskiego następujące Sekretariaty N. Ch. Z. P.:

1. Sekretariat Generalny Katowice, ul. Plebiscytowa 1 pokój 26, tel. 25-13.
2. Sekretariat na powiat katowicki, sekretarz p. Kubosz Brunon, Katowice, ul. Plebiscytowa 1, pokój 26, tel. 25-13.
3. Sekretariat na powiat świętochowski, sekretarz p. Pionka Bartłomiej, Król. Huta, ul. Moniuszki 1, tel. 4-89.
4. Sekretariat na powiat tarnowski, Góry, sekretarz p. Mazur Wilhelm, Tarnowski Góry, Nowy Rynek 6.

5. Sekretariat na powiat pszczyński, sekretarz p. Wleczorek Emil, Dom Kasy Chorych.

6. Sekretariat na Śląsk Cieszyński, sekretarz p. Szczurek Jerzy, Cieszyn, Rynek, Hotel „Pod Jeleniem” pokój 51.

Wszystkie biura czynne są codziennie od godz. 9 rano do 4 po poł. i załatwiają wszelkie sprawy dotyczące organizacji N. Ch. Z. P. jak również udzielają członkom N. Ch. Z. P. wszelkiej pomocy.

Każdy Ślązak powinien czytać

Na Straży

Dwutygodnik Organ Wojewódzk. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przyspos. Wojsk. w Katowicach

poświęcony sprawom kultury fizycznej, przysposobienia wojskowego i sportu.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 12,— złotych, kwartalna 3,— złote.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Katowicach Nr. 305300.



Adres Redakcji i Administracji

Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11
Telefon Nr. 1360.

Godziny urzędowe od 11 do 1 i od 16 do 19.

Redaktor przyjmuje od godz. 18-tej do 19-tej.

Robotnik, rzemieślnik, urzędnik, rolnik, wielki przemysłowiec, wogóle wszystkie stany zjednoczy. Powsz.

Wystawa Krajowa w Poznaniu. Jedź i podziwiał zbiorowe dzieło narodu polskiego!

Gwałtowna burza nad Łodzią.

Łódź, 21. 8. Onegdaj przed wieczorem rozszalała się nad Łodzią gwałtowna burza trwająca przez kilka godzin, połączona z zresztą deszczem. Burza poczyniła znaczne straty w mieście, gdyż płynąca ulicami woda wtargnęła do suteryn domów na przedmieściu Bałuty. Przerazeni mieszkańcy w popłochu opuścili swe mieszkania, a straż pożarna przez kilka godzin po ustaniu burzy musiała wodę wypompowywać. Równocześnie pioruny wznęciły kilka pożarów we włoskach pow. łódzkiego. Wielki pożar wybuchł we wsi Zimnowoda, w której przed tygodniem również miał miejsce pożar od pioruna. Łuna ponad wsią gorzała przez cały wieczór. Straty znaczne, choć jeszcze dokładnie nie obliczone. Kilka gospodarstw poszło z dymem wraz z inwentarzem.

Shaw o Trockim.

Bernhard Shaw, który bawi od dłuższego czasu poza Anglią, z zainteresowaniem śledził poczynania nowego rządu Mac Donalda i parokrotnie zabierał głos w tej sprawie.

Kwestia odmowy udzielenia Trockiemu wizy władzowej od Anglii wywołała dość żywą reakcję ze strony znakomitego pisarza, który nadesłał do „Daily Herald” list następujący:

„Jedynym rzeczowym argumentem — w związku z odmowną odpowiedzią Anglii — było to, co bardzo słusznie sformułował Sanders: „Trockiego mogą zabić jacyś „biali”. Mogliby to być z jednakowym powodzeniem „biali roslanie”, jak „biali Anglicy”.

Wszystkie inne argumenty są śmieszne. To gdyby były słuszne, rząd Mac Donalda musiałby... wydaląc z granic Anglii Churchill, wielu lordów, no i koniecznie musiałby zamknąć „Daily Mail” (brukowiec londyński).

A nawet i z tym argumentem słusznym, o którym mowa wyżej, trudno się zgodzić, przecież każdy człowiek może być narażony na to, że go zabiją. Należałoby zabronić wyjazdu do Anglii nie tylko Trockiemu — ale wogóle... całej ludzkości.

Jeśli Trocki zgodzi się ryzykować swem życiem — nie ma powodu odmawiać mu tych emocji.

A skądinąd, w interesach rządu leżałoby raczej prosić Trockiego, aby zechciał przyjechać do Anglii, badać po to, aby usłyszeć jego zdanie o naszych rodzinnych komunistach.

Trocki jest bardzo szczerzy i wyobrażam sobie wiele przykrych rzeczy — ku zadowoleniu całej Anglii — powiedziałaby o swych towarzyszach... ”

Sportowe Biuro Prasowe

uprasza Kierownictwa Klubów o zapodanie wyników rozegranych meczów piłkarskich bezpośrednio po zawodach najpóźniej do godz. 21 na nr. telefonu 426 lub 878

Tragedia berlińskiego sędziego.

Donosiliśmy przed paru dniami o tajemniczym zniknięciu z matęj miejscowości kuryacyjnej przewodniczącego berlińskiego sądu okręgowego, Martina Bombe, który pod wpływem doznanych w ostatnich czasach przykrości w związku z prowadzonym przez niego procesami t. zw. „czarnej Reichswehry”, wpadł w melancholję i począł unikać ludzi.

Poszukiwaniu zaginionego sędziego trwał przez tydzień i mimo wielkich usiłowań nie daly rezultatu. Zaczęto przypuszczać, iż sędzia Bombe opuścił Niemcy, przenosząc się do innego kraju, lub też popełnił samobójstwo w lasach, ciągnących się na setki kilometrów w tamtych okolicach.

Wreszcie tajemnica otaczająca losy sędziego, została wyjaśniona. Na brzegu jeziora Bikow na północ od miejscowości Reinsdorf, w której przebywał ostatnio sędzia Bombe, jeden z rybaków zauważył, iż nad pewnym miejscem, gesto zarośniętym sitowiem, unoszą się setki kruków. Wraz z innymi odnalazł w sitowiu trupa starszego mężczyzny do połowy rozebranego, w którym przybyłe władze rozpoznały poszukiwanego sędziego. Kiedy uniesiono ciało, znaleziono pod ciałem rewolwer, a sekcja wykazała, iż sędzia wystrzelał w skroń pozbawił się życia, stojąc nad brzegiem jeziora.

W kieszeni samobójcy znaleziono list, adresowany do władzy zwierzchniej sędziego i kartkę papieru, na której sędzia napisał: „W dniu moich imienin odchodzę”.

GŁOS PRACY

**DODATEK TYGODNIOWY
DO NUMERU 228
„POLSKI ZACHODNIEJ”**

Praca zawodowa kobiet w Polsce.

Praca zawodowa kobiet wydaje się niektórym ludziom rzeczą nową i niewłaściwą, a przytem zjawiskiem przejściowym, charakteryzującym czasy przejściowe. Nie biorą oni zupełnie pod uwagę faktu, że prace zawodowe pełniły w Polsce miliony kobiet od wieków. Mimo pozornego demokratyzmu bowiem, społeczeństwo nasze nie bierze zupełnie w rachubę kobiet z ludu. Na roli, w przemyśle fabrycznym, w całym szeregu rzemiosł w zawodach służbowych pracowały kobiety polskie i przed wojną.

Nowością jest tylko, że w wir pracy zawodowej wciągnięte zostały teraz i kobiety ze sfer mieszczańskich, kobiety z inteligencji, dotychczas uprzywilejowane pod tym względem, że jedną ich pracą było wychowywanie własnych dzieci i zarządzanie gospodarstwem domowym. Dziś ten przywilej zanika i zanikać będzie coraz bardziej. To nie jest zjawisko przejściowe, to etap w ewolucji społeczeństwa.

Bardzo interesująco przedstawia się w cyfrach praca zawodowa kobiet polskich. Przedewszystkiem, na stwierdzenie tego, co powiedziano wyżej, zaznaczmy, że przed wojną kobiety stanowiły 44, 43 procent ogółu zawodowo czynnych mieszkańców Polski.

Obecnie najwięcej sił kobiecych absorbują rolnictwo i zawody pokrewne, jak ogrodnictwo, hodowla, rybactwo, pszczeńnictwo. W zawodach tych pracuje 5.116.971 kobiet.

Przemysł odzieżowy i galanterijny zajmuje drugie z rzędu miejsce. Kobiety dorosłe pracujące w tym dziale stanowią w Warszawie przeszło 84% ogółu pracowników, w województwie krakowskim przeszło 46%, w lwowskim i tarnopolskim 31%.

Przemysł włókienniczy zatrudnia bardzo wiele kobiet. W wojew. kieleckim stanowią kobiety 60% zatrudnionych w tym przemyśle, w Warszawie 55, w wojew. białostockim i poleskim 51, w łódzkiem 41, w obwodzie bielskim 36 procent.

Bardzo znaczna ilość kobiet pracuje w przemyśle spożywczym: w Warszawie 44%, w wojew. lwowskim i tarnopolskim 65% (fabryki konserw) ogółu robotników stanowią kobiety.

Przemysł chemiczny zatrudnia w woj. łódzkiem 45%, w Warszawie 43%, w woj. poznańskim 32, w kieleckim 25 procent kobiet na ogólną liczbę zatrudnionych w tym dziale.

Przeróbka minerałów, garncarstwo, zegarmistrzostwo, złotnictwo, przemysł budowlany, fotografia, introligatorstwo, czerstwo i t. p. są to przemysły najmniej zatrudniające kobiety, ponimmo, że niektóre z nich bardzo się dla kobiet nadają i w tym kierunku jest dla szkół zawodowych żeńskich otwarte olbrzymie pole pracy.

Natomiast w charakterze służby domowej i przy usługach osobistych (fryzjerki, praczki, manicurzystki, łazieniczki, woźne, kelnerki) pracuje (r. 1921) 274.000 kobiet. W zawodach tych jest ogromna przewaga kobiet nad mężczyznami.

W dziale handlowym pracowało w 1921 r. 109.000 kobiet. Na pocztę, przy telefonach, telegrafach, w komunikacji i transporcie pracowało w 1921 r. 11 tys. kobiet. Cyfra ta niewątpliwie od tego czasu wzrosła znacznie.

Dużą ilość kobiet zatrudnia służba zdrowia (lekarki, dentystki, higienistki, położne, pielęgniarki, aptekarki, felczarki i t. d.).

W dziale wychowania udział kobiet jest bardzo poważny: W 1927/28 było w szkołach powszechnych 38.740 nauczycielek, a w szkołach średnich 3.927. W urzędach państwowych i komunalnych w r. 1921 pracowało 15.626 kobiet.

Coraz więcej kobiet spotyka się w

prasie, literaturze, architekturze, inżynierii i zawodach prawniczych.

Idzie to naprzód falą niewstrzymaną i żadne kruchłane westchnienia nic na to nie poradzą. Prądu ewolucji nie wstrzymają.

Z życia Federacji Kolejowców Polskich.

Refleksje.

Z konferencji sympatyków Federacji Kolejowców Polskich, odbytej w Katowicach dnia 14. 8. rb. — Zdrowy głos kolejarzy śląskich. — Kolejarze śląscy domagają się zniesienia „haraczu partyjnego”.

Ponieważ sprawą organizacyjną zawodowych interesuje się w ogólności, a ruchem Federacji Kolejowców na Śląsku szczególnie, przeto zaciekałony ogłoszona na dzień 14. 8. konferencja F. K. P. udałem się na nią w charakterze gościa, by usłyszeć i ujrzeć jak ogół interesuje się temi sprawami.

W konferencji brało udział b. wielu kolejarzy, należących do organizacji Z. Z. P., Z. D. K. i tzw. dzikich

Wszyscy mówcy wyrażali serdeczną radość z powodu inicjatywy Generalnej Federacji Pracy i b. wielu z uczestników zgłosiło swe natychmiastowe przystąpienie do F. K. P., inni odłożyli decyzję do ogólnych zebrań filjalnych, chcąc tą drogą od razu szerszy ogół kolejarzy zapoznać z ideą G. F. P. i grzecznie wstąpić do szeregów F. K. P.

Objaw to niezmiernie pocieszający i serce raduje się na widok tak pięknie i bujnie krzewiącej się organizacji, która młodemu swymi pedami obejmuje zastępy kolejarzy, rozslanych na terenie śleci kolejowej województwa śląskiego.

„Ale najcenniejszym w tej muzyce tonów zawodowych to dźwięk zdrowego ujmowania kwestji ruchu zawodowego przez niektórych mówców, członków dotychczasowych organizacji Z. Z. P. i innych.

A więc posłuchajmy. Oto ich głosy. „Wstępujemy w szeregi Federacji dlatego, że organizacja ta jest ściśle zawodowa i bezpartyjna, że dąży do sprawiedliwego ujmowania kwestji robotniczej, że potępiła bratnie walki partyjne, a w miejsce ich wysuwa hasła zjednoczenia i zbratania się w imię jedności klasy robotniczej bez względu na poglądy, że dąży do wychowania klasy robotniczej w kierunku przygotowania tejże do współpracy z rządem, dla zabezpieczenia rozwoju życia gospodarczego w państwie, a przez to i dobrobytu klasy pracującej.

Domagamy się od władz Federacji, aby wyzyszyły wszystkie swe siły, i bży system potrącania składek członkowskich z pobrań przez listy płacy został skasowany, aby składki członkowskie były jak najniższe i opłacane dobrowolnie, aby były przeznaczone wyłącznie na utrzymanie i rozwój organizacji, aby organizacja stała się instytucją opiekuńczą, wychowawczą i walczącą o poprawę bytu i rozbudowę ustawodawstwa społecznego.

Wstępujemy z dotychczasowych związków dlatego, że związki te to formalki partyjne, to kasy pogrzebowe, to „złoty” dla karyerowiczów, którym się pracować nie chce i którym o los robotnika nigdy nie chodziło.

Byliśmy tam dotychczas siłą rzeczy, gdyż nie było organizacji, która potrafi-

aby przeprowadzić od „steru” zaślepionych partyjników, z których b. wielu za wódkę, piwo i cygara robił... „organizacyjną obronę członków”.

Dziś, kiedy mamy organizację o jakiej marzyliśmy — postanawiamy dołożyć wszelkich starań, aby brać naszą uświadomioną i z dotychczasowych obel partyjników wyrwać.

Oto jakie głosy padały na konferencji. Oto plan pracy dotychczasowych „obrońców ludu”.

Jest to głos, płynący z głębi wewnętrznej przekonania ludzi, którzy przez tyle lat byli wyzyskiwani przez partyjników.

I to jest ten dźwięczny głos, płynący z czystych, nieskalanych, a jedynych strun dotychczasowych wyznawców N. P. R., P. P. S., C. K. D. i innych.

To jest signum temporis, a za głosami kroczą zware szeregi zastępów, zdążających do zupełnego wyzwolenia klasy robotniczej z kajdan „przebrzydłego kręactwa i obłudy partyjników”.

Zadania mas winne być zrealizowane. Musi zniknąć demoralizujący system ścigania opłat członkowskich.

Musza zniknąć „kasy pogrzebowe”, „zarczynowe” i t. p. z podwórka związkowego.

Państwo winno zabezpieczyć robotnika pod każdym względem, a zabezpieczenie to niewątpliwie zostanie wywalczone.

Związek winien być szkołą wychowawczą, instytucją opiekuńczą i walczącą o chleb, sprawiedliwość, mając na widoku dobro kraju, rozwój jego życia gospodarczego i w związku z tem dobrobyt klasy robotniczej.

Musza zniknąć złoby, przytuliska, wstrętne łowienie ludzi na wędki przez przynętę demagogicznych „zapomóg” i t. p. Zniknie wtedy walka partyjna, rozbijająca ruch zawodowy. Zapanuje ład, spokój, harmonia wspólnego pożycia.

Obiy to najprędzej nastąpiło. Zdrowy głos uczestników konferencji niech się odbije gromkiem echem wśród szerokich warstw kolejarzy, przed którymi związki tak starannie ukrywały ohydę swego postępowania.

Należy oczekiwać, że F. K. P. istotnie, idąc za trzeźwym głosem mas kolejarzy, dołoży wszelkich starań, aby życzenia ich były w całej pełni uwzględnione.

Do tych rozumnych i głęboko pojętych żądań kolejarzy przylącam się, dodając tylko wyrazy szczerzych życzeń „Szczęść Wam Boże” w waszych zamierzeniach i pracy nad zjednoczeniem kolejarzy śląskich.

Brzoz.

Z ruchu organizacyjnego G. F. P. na Śląsku.

Zgromadzenie robotnicze G. F. P. w Mikołowie.

Dnia 11 sierpnia rb. odbyło się w Mikołowie, w sali Hotelu Polskiego zgromadzenie robotnicze, zwołane przez nilej scową grupę Generalnej Federacji Pracy. Na zgromadzenie to stawilo się przeszło 120 osób. Zgromadzenie zagaił przewodniczący grupy, miejscowej G. F. P., obywatel Szklany, udzielając głosu ob. Zielonce, który w referacie swym omówił szczegółowo cele i zadania G. F. P. na Śląsku wśród klasy robotniczej. Referent zastanowił się nad główną przeszkodą zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce, którą to przeszkodą jest roz. wielomilionowe partyjnictwo. Po referacie ob. Zielonki głos zabrał jeden z obecnych robotników, mówiąc o obecnej smutnej roli Zjednoczenia Zawodowców Polskiego w ruchu zawodowym na Śląsku.

Po obu referatach licznie zabierali głos w dyskusji obecni na sali robotnicy. W dyskusji, między innymi, przemawiał ob. Kowalewski, podkreślając, że robotnikowi nie trzeba polityki, tylko skutecznej obrony jego spraw zawodowych i gospodarczych. Zabierali głos w dyskusji przeciwnicy G. F. P., których było aż 2-3, chcąc wywołać zamieszanie na sali, jednakże im się to nie udało. Przewodniczący, ob. Szklany, odczytał rezolucję o ogólnej sytuacji społecznej i gospodarczej w ruchu robotniczym na Śląsku. Rezolucja ta została uchwalona jednogłośnie, ponieważ dwóch opozycjonistów, nie czekając końca zebrań, opuściło salę. Okrzykiem na cześć Generalnej Federacji Pracy i gorącym apelem do zgromadzonych o dalszą niezamordowaną pracę nad rozwojem ruchu syndykalistycznego zakończył ob. Szklany ten wiec robotniczy.

Powstanie grupy G. F. P. w Czułowie.

Dnia 11 sierpnia rb. odbyło się w Tychach konstytuujące zebranie miejscowej grupy Generalnej Federacji Pracy na Śląsku. Na zebraniu byli obecni robotnicy Fabryki Celulozy w Czułowie.

Zebrańie zagaił i przewodniczył mu ob. Wincenty Rozmus. O powstaniu i celach Generalnej Federacji Pracy na Śląsku oraz o obecnej sytuacji w ruchu robotniczym referował ob. Barczak. Referent przedstawił również rozwój przemysłu papierniczego w Polsce w okresie od 1918—1928 r. Po referacie wybrano zarząd grupy G. F. P., w skład którego weszli nast. ob. ob.: przewodniczący — Rozmus Wincenty, sekretarz — Polus Jan, skarbnik — Ciesielski Franciszek.

Po wyborze tymczasowego zarządu zabrał głos ponownie ob. Barczak, mówiąc o bezrobociu w Polsce i o tem, jak ono zmalało od czasu objęcia sery władzy w Polsce przez rządy Marszałka Piłsudskiego. Mówił również ob. Barczak o czasie pracy w Polsce i o tem, jak sami robotnicy łamią ustawodawstwo społeczne, pracując ponad 8 godzin. Referent wskazał przy tej okazji na bezczynność związków zawodowych w tej sprawie, które to związki wolą organizować strajki polityczne zamiast dbać o poprawę bytu robotniczego, a jeśli im się tego strajku wywołać nie uda, jak to miało miejsce w lutym br., to przynajmniej macą i bałamucą robotnika. Ta szkodliwa działalność partyjnych związków zawodowych powinen zrozumieć



Dnia 16 sierpnia znaleźli przy wielkiem nieszczęściu kopalniarzem w naszym zakładzie Hildebrand nagłą śmierć górniczą:

Szweda Rudolf	z Nowej Wsi	Wieczorek Grzegorz	z Bielszowic
Kściuk Ludwik	„ „	Dawidziak Franciszek	„ „
Jasik Roman	„ „	Serafin Józef	z Kochłowic
Cieślik Józef	„ „	Kilka Jan	„ „
Kauf Józef	„ „	Ceglarek Jerzy	z Bykowiny
Kosełka Władysław	„ „	Cebula Maks	„ „
Woityczka Ewald	„ „	Bubala Brunon	z Kłodnicy
Bienek Emanuel	„ Bielszowic	Daniel Stefan	z Starej Kuźni

Bolejemy bardzo nad śmiercią tych uczciwych górników, którzy pracując dla społeczeństwa stali się ofiarą ich niebezpiecznego zawodu i wyrażamy publicznie na tem miejscu ciężko nawiedzionym krewnym nasze najszczerze i najserdeczniejsze współczucie.

Wszystkich, którzy tak wcześnie stąd zostali odwołani zachowamy w szaczonej pamięci.

Wirek Kopalnie Spółka Akcyjna.

każdy robotnik, odwracając się od nich i przystępując masowo do Generalnej Federacji Pracy na Śląsku, jedynej bezpartyjnej organizacji zawodowej, w której każdy robotnik znajdzie swe miejsce bez względu na różnicę poglądów politycznych. W końcu referent odczytał poniższą rezolucję, którą zebrali jednogłośnie uchwalili:

Rezolucja:

Zebrani na konstytuującym zebraniu G. F. P. grupy Czułów—Tychy, dnia 11. 8. 1929 r., robotnicy stwierdzają:

1. Ruch zawodowy polskiej klasy robotniczej podlega ciągłemu upadkowi, wskutek rozbicia partyjnego i nieuczciwości przywódców, podważających zaufanie robotnika do organizacji zawodowej.

2. Ciężka dola ogółu robotniczego i zamachy kapitalistów na prawa robotnika oraz jego sytuację gospodarczą i społeczną, wymagają utworzenia silnych i karnych związków zawodowych o charakterze bezpartyjnym, któreby mogły bronić mocno ogół robotniczy przed upośledzeniem i krzywdą społeczną.

3. Związki zawodowe, aby zgrupować całą klasę robotniczą i móc odgrywać w stosunku do kapitalistów i Państwa należną im rolę, winne być całkowicie bezpartyjne i kierować się jedynie sprawami gospodarczymi i zawodowymi robotnika, pozostawiając partjom politycznym obronę politycznych interesów obywateli.

4. Wychodząc z tych założeń zebrani z radością witają powstanie na terenie Górnego Śląska bezpartyjnej organizacji zawodowej, opartej o założenia syndykalistyczne. Jąką jest Generalna

Wezwanie.

Otrzymujemy pismo następujące: My urzędnicy Dyrekcji Generalnej Skarbofermu żądamy zgodnie z § 46 pkt. 1. Ustawy o radach zakładowych natychmiastowego zwołania w bieżącym tygodniu zebrania zakładowego urzędników

z przedstawicielem związku P. Z. P. Na porządek obrad prosimy umieścić: Wotum zaufania zarządowi rady urzędniczej.

Urzędnicy Gen. Dyr. Skarbofermu
w Król. Hucie.

Federacja Pracy i stwierdzają, że powstanie G. F. P. znacznie już przyczyniło się do ożywienia prac związkowych i do rzetelnej obrony interesów polskiej klasy pracującej.

5. W obliczu zbliżających się terminów wymowień mocy obowiązującej obecnych umów w górnictwie i hutnictwie, zebrani przestrzegają całą klasę robotniczą przed mieszaniami spraw politycznych do przygotowującej się akcji. Nowa akcja zarobkowa musi być akcją wyłącznie gospodarczą a nie polityczną, a któżkolwiek będzie chciał jej nadać charakter polityczny, ten jako szkodnik interesów klasowych polskiego robotnika musi być jak najostrożniej napiętnowany i ze społeczeństwa robotniczego odsunięty.

6. Zgromadzenie wzywa całą polską klasę robotniczą Górnego Śląska do masowego wstępowania w szeregi G. F. P. celem jej rozbudowania i umocnienia, w imię uczciwej walki robotniczej o chleb i sprawiedliwość społeczną.

Robotnicy czy niewolnicy?

Fabryka porcelany w Bogucicach jest własnością Sp. Akc. Giesche, gdzie przeważają kapitały amerykańskie. Położenie robotników, w fabryce tej zatrud-

nionych, nie różni się wiele do położenia dawnych niewolników-murzynów w Ameryce. Główna różnica polega na tem, że owi niewolnicy nie potrzebowali się troszczyć o codzienny kawałek chleba, który otrzymywali od swego pana, robotnicy zaś fabryki porcelany Gieschego muszą ciężko pracować, aby wyżywić siebie i swą rodzinę, na co zarobki ich z trudem pozwalają.

Robotnicy ci muszą ulegać w pracy najrozmaitszym szykanom ze strony swych majstrów i nadzorców, którym to całkowicie i bezkarnie uchodzi.

Praca przy piecach, gdzie wypala się porcelana, należy do najcięższych. Robotnicy mają ustaloną temperaturę 45 stopni C., przy której mogą do owego pieca wchodzić. Tymczasem zdarza się często, że robotnicy muszą do owego pieca wchodzić przy temperaturze 120 do 140 stopni, i jeżeli robotnik odmówi pracy w takim gorącu, to zostaje zwolniony, co miało miejsce 3 sierpnia r. b. Przy każdej okazji słyszymy, jak różni majsterkowie, wlerne sługi niemiecko-amerykańskiego kapitału, którzy przyszli do fabryki jako niedźmi i obdarci biedacy, odzywają się brutalnie do robotników: „Jeżeli ci się u nas praca nie podoba, to możesz w tej chwili iść za bramę”.

A że dzisiaj robotnikowi trudno jest znaleźć pracę i chleb, musi znosić te wszystkie szykany i milczenie do czasu.

Fabryka porcelany Gieschego w Bogucicach zatrudnia przeważnie dziewczęta i to b. młode, ponieważ nie wiele trzeba im płacić. Taka dziewczyna przy płacy akordowej pracuje od 6 rano do 10 wieczorem, zarabiając często 1,30 zł. dziennie. Warunki higieniczne przy pracy są okropne. Robotnik czy robotnica nie ma miejsca, gdzieby mogli spokojnie zjeść kawałek chleba i spożywać posiłek w nlejsu pracy, w brudzie i kurzu.

A przecież w szkole nas uczono, że przed każdym jedzeniem mamy myć ręce, aby uniknąć choroby. Niema również w fabryce porcelany Gieschego łazienki. Robotnik po swej pracy musi się przy wszystkich rozbierać i w wiadrze myć. Co na to wszystko inspekcja pracy i władze sanitarne? Co na to przedewszystkiem pan Obwodowy Inspektor Pracy, inż. Artur Maske?

J. Straszewski.

Światowa Fabryka Wyrobów Radiowych w Polsce

**Znaczny
zarobek
uboczny**

radioamatorom, którzy zechcieliby się zająć propagandą radia za pomocą demonstracji u siebie w domu i wśród swoich znajomych artykułów radiowych znanej marki i pierwszorzędnej jakości. Sprzedaż nie wchodzi w rachubę. Oferta pod: „Propaganda radia 27” uprasza się kierować do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

Radio.

Redaktor odpowiada: Red. Henryk Janowski
wice, Kopernika 14. — Druk: Drukarnia Śląska,
Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2.
Telefon 8-78.

Polskie Linie Lotnicze „Lot”

Sp. z o. o.
oddział Katowice

Rozkład lotów.

Miejsce przelotu	Poniedziałki, środy i piątki.	Przyjazd godz.
8,30	Z Krakowa	8,15
8,45	Do Poznania	
8,45	Do Warszawy	
11,45	Do Krakowa (Wien)	
	Z Krakowa	13,00
	Z Poznania	15,45
	Z Warszawy	15,45
16,15	Do Krakowa	
Wtorki, czwartki i soboty:		
	Z Krakowa	8,15
8,30	Do Poznania	
8,45	Do Warszawy	
	Z Warszawy	12,00
	Z Brna (Wien)	12,15
	Z Krakowa	12,15
12,30	Do Krakowa	
12,45	Do Brna (Wien)	
13,00	Do Warszawy	
	Z Poznania	15,45
	Z Warszawy	15,45
16,15	Do Krakowa	

9 Nn. 6/29.

Andrzejowi Przybylskiemu, kupcowi w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 13, udziela się odroczenia wypłat w myśl rozporządzenia Prez. Rep. z dnia 6 marca 1928 Dz. Ust. Rep. P. Nr. 27 poz. 244 o zapobieganiu upadłości na dalszy okres jednomiesięczny tj. do dnia 15 września 1929.

Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie.

„Herbał”

Zioła przeciwko chorobom pęcherza
moczowego i nerek

Działają moczopędnie, leczą katar i zapalenie pęcherza, uśmierdzają bóle. Paczka zł. 2.—

Apteka pod „Lwem”

M. Wojski i M. Estkowski

Nr. telefonu 13-22 Król. Huta, ul. Wolności 22

Instytut Stenograficzny Katowice

prowdzi stałe kursy stenografii, korespondencji i pisania na maszynach. Połączenia absolwentów na posady stałe, zastępstwa i praktykę biurową.

Sekretariat Instytutu Stenograficznego.
ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 13 II. p.

Wróciłem!

ST. ROŻANOWICZ

LEKARZ DENTYSTA

Katowice, ul. M. Piłsudskiego 5.

Na raty

miesięcznie

20 zł

Kromczyński

Poznań

Aleje Marcinkowskiego 5.

Asenel do sprzedaży maszyny do szycia potrzebny.

Płyty ściennie i posadzkowe

Wapno - Cement - Gips

Licówki, Dachówki, Cegły szamotowe, Rury kamionkowe, cementowe, Papę dachową i falcową, żwir betonowy i t. d.

Hurtownia
Materiałów
Budowlanych

KATOWICE

Biuro i Magazyn: ul. Mickiewicza 19

Telefon 2192 i 2292

Do Administracji pisma codziennego poszukujemy możliwie rychło starszą

siłę biurową

kobietę lub mężczyznę. Warunek umiejętność ścisłej pracy. Znajomość księgowości, zdolność korespondencyjną. Zgłoszenia uprasza się wysłać do Administracji Polski Zachodniej w Katowicach pod cyfr. 4272.

Gmina Izraelicka Katowice.

Tegoroczne wydzierżawienie miejsc w Synagodze dotychczasowym posiadaczom odbędzie się w biurze gminnym przy ulicy Mickiewicza 9

w niedzielę 25 sierpnia od godz. 10—12

w środę 28 sierpnia „ „ 15—17

w niedzielę 1 września „ „ 10—12

Kto do dnia 1 września nie wynajmie swego dotychczasowego miejsca, traci bezwzględnie prawo pierwszeństwa najmu.
Katowice, dnia 20 sierpnia 1929.

Zwierzchność Gminy Izraelickiej Katowice.

Hugo Grünfeld.

PROSZĘ OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY

WYBRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI WARSZAWA

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej”

L. Altmann

Założ. w r. 1865

Katowice

Telef. 24, 25, 26

Nurtownia żelaza

Żelazo, blacha, H-dźwigary, rury — metale i artykuły budowlane — narzędzia i przybory dla kopalń i hut, maszyny do obróbki metali, aparaty i części składowe do autog. spawania i cięcia metali Karbid — Beagid — Wielki skład naczyń i narzędzi domowych i kuchennych.

Piecze żelazne, kaflane, oraz części do nich.

Futra

palta damskie, fokowe, karakulowe, biber-towe, peszczanikowe, żrebce, piżmowce, itd. futra męskie, gotowe i specjalnie zamówione, na różnych blachach, skóry futrzane w różnych gatunkach do przybrania pałt.

Futra

L. Goldsztajn i N. Tenenberg

Będzin, ulica Kołtąja nr. 13 - Telefon nr. 1-40

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 19 - Telefon nr. 3-44

(vis à vis dworca kolejowego)

Urzednikom ulgi w spłacie.

Posad poszukują

SZOFRER-MECHANIK

Inteligentny, trzeźwy i rutynowany z praktyką, poszukuje posady na taksówkę lub autobus. Zgłoszenia do Administracji „Polski Zachodniej” pod Nr. 4233.

STARSZA

doświadczona kszalkowa zna język niem. i rzymany w maszynie, poszukuje posady stajni lub pracy wieczornej. Oferty do Adm. „Polski Zachodniej” pod Nr. 4150

STENOTYPISTKA

polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od 1 września. Łask. zgłoszenia pod. B. S. do Administracji „Polski Zachodniej”.

POLKA

ze znajomością języka niemieckiego, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Związku Kat. Tow. Polek Katowice, ul. Pocztowa 11, pod A. O.

PRACOWNIK

biurowy obeznany z księgowością, korespondencją i prowadzeniem rejestratury poszukuje posady, która może obijać natychmiast. Łaskawe oferty pod Adam Dziecinak, Katowice. Zarebskiego 13. II

POLKA

z znajomością stenografii, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Związku Kat. Tow. Polek Katowice, ul. Pocztowa 11, pod W. Ch.

MŁODZIEŹNIEC

lat 16, z ukończoną szkołą powszechną, znający stenografię polsko-niemiecką, korespondencję, oraz piszący na maszynie, przyjmie posadę biurową. Łaskawe oferty pod Roman Zychoń, Piotrowice Śl. ul. Dworcowa 6.

PANIENKA

lat 18, z ukończonym licentem w Mysławicach, pisząca biegle na maszynie, przyjmie jakakolwiek posadę biurową. Oferty pod: Irma Ebrodnak, Mysławice, Wałowa 7.

ABSOLWENT

handlowy z ładnym piśmem poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Polski Zachodniej” Nr. 4308.

Mieszkania

POSZUKUJE

w Katowicach mieszkanie o dwu dużych lub trzech pokojach. Wiadomość z podaniem warunków do Administracji „Polski Zachodniej” pod „Wista”.

ZAMIEŃNIE

mieszkanie, składające się z 1 pokoju i kuchni. również na takie same względnie większe w Katowicach lub w Żelazku. Zgłoszenia do „Polski Zachodniej” pod „Mieszkanie”.

MIESZKANIE

5 pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami, przy Ryńku w Król. Hucie zamienie na mieszkanie 3—4 pokojowe z kuchnią w Katowicach, możliwie w centrum miasta. Oferty do Adm. „Polski Zachodniej” pod „Mieszkanie 100”.

Pokoje

BEZDZIETNE

małżeństwo poszukuje od 1 września pokoju umeblowanego z używalnością kuchni w spokojnym domu. Zgłoszenia do Adm. „Polski Zach.” pod „W. G”.

Wolne posady

POSZUKUJE

się zdolnej kucharki do prowadzenia kuchni pensjonatu przez sierpień i wrzesień na wielką ilość osób. Zgłoszenia piśmienne ze świadectwami do Administracji „Polski Zachodniej” pod „Rabka”.

SLUGA

do wszystkiego może się zgłosić zaraz. Król. Huta, Domański, Wolności 8, m. p. oficyna.

POSZUKUJE

praktykanta i chłopka do posługi, dojeżdżających z okolicy. Handel towarów mieszanych. Katowice 2, Krakowska nr. 69.

CHCESZ OTRZYMAĆ

posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawa. Zorawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografii, nauki handlu prawa, kaligrafii pisania na maszynach tworownawstwa, angielskiego francuskiego niemieckiego, pisowni (raz gramatyki polskiej) Po ukończeniu świadectwo. Żadajcie prospektów.

MOTOR

elektryczny na 8 KM na prąd katowicki wżgl. 20X220 volt używany w dobrym stanie zakupi firma „Polbeton”, Katowice, ul. Zielona 30

POLCIEŻARÓWKIE

autobus zaraz kupię. Nawrocki, Grabowa 3, Sosnowiec.

FORTEPIAN

dobrze utrzymany, tanio sprzedam. Zgłoszenia do „Polski Zachodniej” Nr. 4226.

Spzędaze

KAROSERIA

towerowa w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: Orzegów u p. Rzepki lub u p. Bytoma.

Otyk Dyplom.

J.W.Y.K.

KATOWICE



Te nowe wartościowe

modele aparatów fotograficznych, dają każdemu możliwość uprawiania sportu fotograficznego.

Dla początkujących:

Perli 6,5X9. 70. — zł.

Perli 9X12. 80. — zł.

Dla zaawansowanych:

Gloro - Special 6,5X9 z anastygmat. 6,3. zł. 110

Gloro 9X12 z anastygmat. 145. — zł.

Do zdjęć portretowych

grupowych i sportowych podwójny wyciąg Mikro 6,5 X9 z anastygmatem 4,5. zł. 180 —

Mikro 9X12 z podwójnym anastygmat. 4,5. zł. 225

Mikro-Special 10X15 z anastygmat. 5,4 zł. 250

W MYSŁOWICACH

jest zaraz do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach dom piętrowy o dwu frontach, zawierający na parterze ubikację handlową, na piętrze duże mieszkanie 7-mio pokojowe, śpiłkarnię dwupiętrową i obszerne podwórko. — Wiadomość przy ulicy Bytomskiej 1 u gospodarza.

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM

książeczkę wojskową, którą mi skradzioną — wystawioną przez P. K. U. Katowice na nazwisko Maksymilian Gloss oraz kartę mobilizacyjną.

Zdrojowska

HALLEROWO

Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino. — Pocztą i stacją na miejscu. Wiadomość Hallerowo, pocztą i telegraf Wielkowieś, pow. Morski.

Różne

TORBY

z paszportem zgubioną z samochodu na ul. Giliwickiej przy torze kolejowym uprasza się o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. H. Gabrysz, Katowice, ulica Zabrska 5. II. p.

12.000 ZŁOTYCH

posiadam — oczekuję propozycji przemysłowo-handlowych. Oferty „Espe” do Biura Ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska nr. 115.